

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

W a r u n k i p r z e d p ł a t y .

w Warszawie:	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką:	rocznie.....	rs. 6
	półrocznie.....	„ 2 „ 50		półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	„ 1 „ 25			

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce;
następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcja.—w Paryżu M. L. C. Adam 81 rue des Saints-Pères.

Telefonu Redakcyi Nr. 536.

O G Ł O S Z E N I A .

PILULAE FERRI OXYDULATI.

PILULAE FERRI OXYDULATI CUM CHININO SULFURICO.

Liczne poszukiwania tak dawniejszych jako i współczesnych klinicystów oraz farmakologów wykazały, iż nie wszystkie przetwory żelaza zarówno są skuteczne, i że pomimo podawania jednakowych ilości tego pierwiastku zawartego w rozmaitych związkach, rezultaty lecznicze bywają jednakże różne (Blaud, Niemeyer, Vallet, Husemann, Binz i wielu innych). Przyczyny tego faktu szukać należy w tem, że nie wszystkie przetwory żelaza z równą łatwością są przez organizm przyswajane, oraz, że gdy jedno nawet w znaczniejszych ilościach mogą być zadawane, inne, drażnią przewód pokarmowy i już w niedługim czasie muszą być zaniechane. Ze wszystkich dotąd wypróbowanych przetworów najbardziej odpowiada celowi *wodan tlenku żelaza*, gdyż się najłatwiej przyswaja i wybornie, nawet przez słabe żołądki znosi. W obec tych jego szacownych własności, przygotowywanie wszelkich form farmaceutycznych z powyższego przetworu, ma jak sądzę, wszelką rację bytu i pierwszeństwo przed innemi. Mając to na uwadze, już od dawna zająłem się wyrobem pigułek zawierających już to czysty *per se* przetwór o którym mowa jako: *pilulae ferri oxydulati*, już też z dodatkiem chininy jako *pilulae ferri oxydulati cum chinino sulphurico*. Każda pigułka zawiera około pół grana bezwodnego tlenku żelaza (ściśle biorąc nieco więcej bo 0,6 grana). Ilość chininy (w pigułkach drugiego rodzaju) wynosi $\frac{1}{3}$ grana na sztukę.

Kilkoletnie badania nad działaniem powyższych pigułek, dokonane z najlepszym skutkiem w warszawskich szpitalach, jak o tem przekonywają wydane mi przez powagi lekarskie świadectwa, pedantyczna dokładność w przygotowaniu, tak nieodbitcie potrzebna jak wiadomo, aby dany przetwór nie ulegał rozkładowi, a wreszcie, dostępność ceny, dają jak miernom zupełne prawo do konkurencyi z podobnemi wyrobami zagranicznymi, które zawierają przetwory niezawsze wytrzymujące krytykę ze stanowiska farmakologicznego, oraz będąc w stosunku do swej rzeczywistej wartości nieproporcjonalnie drogiemi, daleko stoją niżej od swojskiego, krajowego wyrobu.

GRZYBKIE KEFIROWE

(DISPORA CAUCASICA)

świeże i zdrowe, przywiozłam osobiście z Kaukazu,
z czem mam zaszczyt polecić się panom Doktorom, oraz szanownej publiczności
KLAUDYA SIGALINA.

Bliższa wiadomość w głównym moim zakładzie kefiru leczniczego w Warszawie, ulica Królewska N. 31 nowy, 25 stary; wprost parkanu Ogrodu Saskiego.
Grzybki przy fabrykacji kefiru nie niszczą się i służą raz na zawsze.
Porcja na 4 szklanki do rs. 5, na 2 szklanki do rs. 2 kop. 50.
Przesyłka z objaśnieniami bezpłatna. (115)—3—3

SOLEC

w gub. Kieleckiej, powiecie Stopnickim.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych wody siarczano słone, jod i brom w obfitości zawierające. Kąpiele mineralne mułowe, masaż, elektroterapia. Balet, reuniony, muzyka, czytelnia, fortepjan. Mieszkania wygodne, hotel, restauracja po cenach niskich.

Sezon od 20 Maja do 15 Września.

Droga: do Kielc koleją, z Kielc mil 8 karetką pocztową lub dorożką.
(113)—6—2

BUSKO

Dr. Majkowski

Lekarz zakładowy ordynuje przez cały sezon od 9 — 12 w gabinecie lekarskim zakładu i od 4 — 7 w domu własnym w miasteczku. 12—2

Dr. med. Czesław Stiche

ordynuje w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej Kreuzgasse Insel Rügen.
(114)—6—2

Dr. Bulikowski

ordynuje podczas tegorocznego sezonu, jak poprzednio w Gleichbergu.
9—1

Dr. Med. Zdzisław Nieszkowski

(Z WARSZAWY)

w r. b. jak w latach poprzednich ordynować będzie w Szczawnicy od 20-go Czerwca. (119)—6—2

Dr. Leopold Mieczkowski

praktykować będzie w bieżącym sezonie w Ciechocinku.
(104)—2—2



C. K.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE.

ZDROJOWISKO

GLEICHENBERG

w STYRYI,

stacya Feldbach węgierskiej drogi zachodniej i Purkla drogi
żelaznej południowej.

Początek sezonu 1-go maja.

Inhallacye alkaliczno-muriatyczne i szczawo-żelaziste, oraz
słone (wspólne i w gabinetach oddzielnych), izba pneumatyczna
na 10 osób, wielki apparat respiracyjny, kąpiele mussujące, zawie-
rające kwas węglany, kąpiele żelazne, igliwiowe i zwyczajne; ku-
racya zimno-wodna, żętyca, mleko kozie, kefir, mleko krowie
z własnego zakładu mleczno-kuracyjnego.

Wszelkie zapytania załatwia i szczegółowe prospekty
wysyła dyrekcyja towarzystwa akcyjnego
w Gleichenbergu.



(112 — 3237) — 5 — 3

KEFIR

naszego wyrobu, nagrodzony listem pochwalnym I klasy na tegorocznej wy-
stawie higienicznej dostać można w następujących aptekach:

Biehlera, ul. Nalewki — *Borowskiego*, ul. Przejazd — *Grabowskiego*, ul. Bielańska —
Habielskiego, ul. Stare-Miasto — *D-ra Heinricha*, plac Teatralny — *Karpińskiego*,
ul. Elektoralna — *Kucharzewskiego*, ul. Miodowa — *Lerowskiego*, ul. Marszałkowska
— *Lilpopa*, ul. Nowy-Swiat — *Rutkowskiego*, ul. Długa — *Sobolewskiego*, ul. Dzika —
Turskiego, ul. Karmelicka — *Wendy i Wiorogórskiego*, ul. Krak.-Przedm. — *Wró-
blewskiego*, ul. Krak.-Przedm. — *Ziemińskiego*, ul. Marszałkowska

BIERTÜMPFEL i GESSNER

Właściciele Apteki, Jerozolimska 27.

Uwaga. Grzybki do robienia kefiru sprowadzane wprost z Kaukazu,
apteka posiada stale świeże. Zapotrzebowania z prowincyi (na grzybki z in-
formacją przygotowywania) natychmiast załatwiamy. (106) — 12 — 4

Apteka S. Grabowskiego

(byłego zarządzającego Apteką M. Barcza) Bielańska Nr. 19, zaopatrzona we
wszystkie środki learskie zagraniczne i krajowe, oraz wody mineralne sztu-
czne i naturalne. (99) — 10 — 8



Nowe miasto nad Pilicą

(gub. Piotrkowska pow. Rawski)

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY.

Racyonalna hydroterapia z kompletnymi obszernymi i dogodnymi urządzeniami kąpielowo-leczniczymi. Elektryczność, masaże, gimnastyka, leczenie mlekiem, wszelkie wody mineralne, wyborne kąpiele rzeczne.

Ścisły internat i eksternat, dwóch stałych lekarzy, dyjetetyczne stołowanie, zdrowy klimat, malownicze położenie, liczne spacer, orkiestra w sezonie letnim.

Telegraf przy zakładzie, poczta codziennie.

Ceny umiarkowane a urządzenia zastosowane do stopnia zamożności, ułatwienia dla niemających, ulgi dla ubogich.

Komunikacja osobowa kolejją Warsz.-Wiedeńsk. przez Skierniewice, lub Iwangrodz.-Dąbrows. przez Opoczno.

Szczegółowe objaśnienia w zarządzie zakładu, lub w Warszawie w aptece H. Kucharzewskiego, Miodowa N. 4.

Właściciel i naczelny lekarz zakładu

(117—3609)—0—2

I. BIELIŃSKI.

Dr. T. Zaremba

ordynować będzie w roku bieżącym jak zazwyczaj w Szczawnicy, dom D-ra Trembeckiego. (118)—10—2

Dr. H. Dobrzycki

w ciągu letniego sezonu ordynować będzie jak lat dawnych
w Sławucie.

Dr. Głuchowski

praktykować będzie w sezonie bieżącym w Rabce. 3—3

Jaworze na Szlaku austr. (Ernsdorf).

Zakład hydropatyczny i żetyczny, uzdrowisko klimatyczne.

Sezon od 1 Maja do 30 Września. Lekarz docent Dr. Smoleński.

Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.

Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu.

(110—3035)—8—4

MEDYCYNA.

CIASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TREŚĆ. Prace oryginalne. Spostrzeżenie nad miejscowem znieczuleniem kokainą. Podał Dr. R. Barącz. (Dokończenie).—**Streszczenia i wyciągi.** 52. Cięcie górne podłonowe. 53. Otwarcie jamy brzusznej przy ciąży zewnątrzmacicznej z zejściem pomyślnem. 54. Szerzenie laseczników gróźliwych przez muchy. — **Odciuek.** Przed zjazdem przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie. Napisał Dr. B. Lutostański. Czy droga czy tanio w naszych zdrojowiskach? Wyjaśnił Dr. M. Zieleniewski. (Dokończenie). v. Krafft-Ebing. Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Opaczne czucie płciowe. (Dokończenie).—**Wiadomości bieżące.**—**Ogłoszenia.**

Spostrzeżenia nad miejscowem znieczuleniem kokainą.

Podał Dr. Roman Barącz

Operator we Lwowie.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 18).

Operacye na błonach śluzowych.

Rhinitis chronica hypertrophica 4 przypadki; penzlowanie błony śluzowej nosa 10% roztworem kokainy; wyraźne zmniejszenie obrzęku po zapenzlowaniu; przyżeganie błony śluzowej galwanokauterem lub zatopionym na sondzie kwasem chromowym (podług HERYNGA) nie sprawiało chorym żadnego bólu.

Stafilorafia. Wrodzona całkowita szpara podniebienia miękkiego u 21-letniego słabo rozwiniętego mężczyzny; znieczulenia dokonano za pomocą pomazywań pola operacyjnego od czasu do czasu 10% roztworem kokainy; pozycya chorego siedząca z rozwartymi ustami; założenie 7-miu szwów drutowych (z drutu srebrnego) obustronne za pomocą igieł Fergussona sposobem Bérarda, odświeżenie brzegów szpary, głębokie przecięcie obustronne mięśni podniebienia sierpowatym tenotomem i związanie szwów nie wywołało najmniejszego bólu. Przed każdym nowem aktem operacyi pomazano odpowiednie części roztworem kokainy zapomocą wacików umieszczonych na trzonkach drewnianych. Przygotowany rozwieracz Whitehead'a był w tym przypadku zupełnie zbytecznym; podniesienie warg szerokimi hakami podczas odświeżania brzegów szpary zupełnie wystarczyło do ochrony warg od uszkodzenia; rychłozrost; spotrzebowano około 0,25 kokainy.

Operacya guzów hemoroidalnych podług Smitha.

45-letni handlarz zboża; guzy krwawcowe wewnętrzne wielkości orzecha włoskiego; choremu odradzono uspienie chloroformem i operacyę wykonano przy miejscowem znieczuleniu kokainą. Po odpowiedniem przygotowaniu chorego wstrzyknięto na zewnętrznej granicy każdego guza (guzów było 5) tj. w miejscu przejścia skóry w błonę śluzową kiszki odchodowej po jednej strzykawce 2% roztworu kokainy prowadząc strzykawkę każdym razem równolegle do osi kiszki stłicowej; wstrzyknięto ogółem 0,10 kokainy. W 5 minut potem

wykonano najpierw dilatację rzyci za pomocą obu wielkich palców poczem z łatwością guzy wyłoniły się; wyciągnąwszy jeszcze kleszczami Museau'go i ująwszy każdy z nich kleszczami Smitha odpalono je termokauterem; krwotoku nie było żadnego, podczas dilatacyi rzyci (bardzo bolesnego zazwyczaj zabiegu) chory nie zauważył żadnego bólu, podczas odpalenia guzów ból był bardzo nieznaczny a chory wyraził zaraz po operacyi zupełne zadowolenie i nie żałował że nie był zachloroformowanym. W przypadku tym zrobiłem spostrzeżenie, że guzy po wstrzyknięciu kokainy nieco zmalały (kurcz naczyń). Przebieg gojenia był prawidłowy. W przypadku tym operowałem z jednym tylko asystentem.

J e d n a e k s t r a k c y a z ę b a patrz niżej.

Objawy otrucia.

Objawy lekkiego przemijającego otrucia obserwowałem w następujących 4 przypadkach:

Lymphomata colli (region submaxillar dex). Mężczyzna około 35 letni, obrzęki wielkości orzecha laskowego tuż poniżej brzegu szczęki dolnej po stronie prawej; wstrzyknięto 5 strzykawkę Pravaza 20% roztworu = 0,10 kokainy w otoczenie pola operacyjnego. W kilka minut potem chory zauważył sam nieczułość wargi dolnej po stronie prawej (wcale nie czuł whitej szpilki w wargę.) Wyjęto 2 gruczoły zserowaciale; torebka jednego przytem pękła, wydobyto ją w kawałkach. Chory nie czuł prawie bólu podczas całego zabiegu, tylko był mocno rozstrojony, zachowywał się nieco nienaturalnie (stał się wielomownym, podkręcał wąsa, wstawał) i użalał się na ból głowy. Każde cięcie i zakładanie szwów opisywał jako uczucie ukąszenia przez pchłę. W przeciągu kwadransa uspokoił się zupełnie i zachowywał się potem naturalnie; przez kilka dni po operacyi uskarżał się na bezsenność.

Unguis incarnatus hallucis dextr. Kobieta około 30 letnia dobrze odżywiona; cierpienie od 2 lat; wstrzyknięto około 2 strzykawki Pravaza 50% roztworu = 0,10 kokainy w 4 punktach pola operacyjnego w tkankę podskórną pod paznokieć. Pierwsze wbicie igły sprawiło chorej dość znaczny ból, następnych chora nie czuła, przytem omdlała i wpadła w sen. Wyjęcie części paznogcia, i wycięcie części miękkich przy brzegu paznogcia (matrix) nie sprawiło najmniejszego bólu; po założeniu opatrunku chora dostała kurczów klonicznych wszystkich kończyn, przytem zauważono znaczne rozszerzenie źrenic; tętno było słabe 100 n. m.; wtedy dowiedziano się, że chora często cierpi na napady padaczkowe; w przeciągu kwadransa chorą oeucono.

Extractio dentis. Wyjęcie korzenia zęba trzonowego górnego; chroniczne zapalenie okostny zębodołu u 32 letniego silnie zbudowanego mężczyzny; otaczające dziąsło zapenzlowano kilkakrotnie 100% roztworem kokainy i wstrzyknięto głęboko w dziąsło (pod okostną) jedną strzykawkę Pravaza tegoż roztworu 100% w kilku punktach po wewnętrznej i zewnętrznej stronie dziąsła. Chory w 3 minuty potem zbladł, dostał mdłości, na czole jego wystąpił zimny pot, tętno osłabło i wynosiło 100 n. m. Chorego położyłem i podałem natychmiast na koszyczku do chloroformowania 5 kropli azotynu amylowego, poczem mdło-

ści zmniejszyły się tak, że chorego można było posadzić; przedsięwziąłem zaraz wydobyć korzenia za pomocą elewatora; chory był przez ten czas zupełnie przytomnym i nie czuł najmniejszego bólu; podczas wyważania korzenia miał mieć uczucie jak gdyby w głowie jego trzeszczało; wkrótce też wszystkie wyż opisane objawy ustąpiły i chory odszedł do domu.

Fustula maligna regionis sacralis. Blacharz 50-letni; w środku pomiędzy pośladkami guzek sinoczarno zabarwiony wielkości orzecha łaskowego otoczony zaczerwienionym, twardym, mocno bolesnym wałem zapalnym; dokoła guzka sinocznego liczne pęcherzyki wypełnione cieczą surowiczą; ciepł. 37,4 tęt. 80. Po oczyszczeniu pola operacyjnego wstrzyknięto $\frac{1}{2}$ strzykawki Pravaza 2% roztworu = 0,10 kokainy w obrzęk zapalny dokoła miejsca czarnego, przyczem roztwór kokainy częściowo wypłynął przez drobnutki otwór w miejscu czarno zabarwionem. W 3 minuty potem obrzęk był przy omacywaniu zupełnie niebolesnym, głębokie cięcie krzyżowe naciekłych tkanin i wypalenie zgęszczonym kwasem karbolowym zupełnie niebolesne. Chory zbladł zaraz po wstrzyknięciu kokainy, wystąpiły mdłości, tętno osłabło i wynosiło 100 n. m., źrenice oddziaływały prawidłowo; po podaniu wina w 10 minut wszystkie objawy ustąpiły, Gojenie było prawidłowe.

Reasumując spostrzeżenia w powyższych przypadkach dokonane, są one następujące:

Do znieczulenia skóry i tkanki podskórnej tak w stanie prawidłowym jak i zapalnym użyto od 0,02—0,15 kokainy i to przeważnie 2% roztworu wstrzykując go strzykawką Pravaza w tkankę podskórną kilkakrotnie na kilku punktach pola operacyjnego; znacznieszą część płynu wstrzykiwano przytem głęboko, resztę podczas cofania igielki. Przestrzegano przytem ściśle zasady antyseptyki odrażając przed wstrzyknięciem dokładnie pole operacyjne i strzykawkę Pravaza. We wszystkich prawie przypadkach skutek był dobrym, w jednym tylko (ropień koło odbytnicy) miejscowe znieczulenie zawiodło. Dwuprocentowe roztwory wydają mi się dostatecznemi do znieczulenia w przeważnej liczbie przypadków. Gdzie należy się spodziewać znaczniejszej bolesności, a pole operacyjne jest małe, należy przenieść—zdaniem mojem—5% roztworu. W 2 przypadkach w których starano się przeprowadzić gojenie przez rychłozrost zauważono przybrzeżną nekrozę brzegu rany, co tłumaczyć sobie należy kurczem naczyń. Podobną przybrzeżną nekrozę brzegów rannych spostrzegał FREY (*Wien. med. Woch.* 1887 Nr. 15). Dziesięcioprocentowy roztwór oddał mi znaczne usługi przy wykonaniu stafilografii, przy operacji guzów hemoroidalnych zaś, wstrzykiwania podskórne 2% roztworu.

Objawy zatrucia spostrzegałem 4 razy (w 4 ostatnich przypadkach); z obserwacji tychże widzimy że zatrucie może wystąpić już po wstrzyknięciu 0,10 kokainy w tkankę podskórną u osób zupełnie zdrowych i nie zdradzających wady serca; w wszystkich 4 przypadkach badanie serca co do wady sercowej dało wynik ujemny; w 2-gim przypadku wstrzyknięcie podskórne (5% roztworu) kokainy wywołało napad epileptyczny. Przypadek ten poucza, że u osób nerwowych (epileptyków) należy używać

kokainę bardzo ogłędnie. Użycie azotynu amylowego przyczyniło się prawdopodobnie do szybkiego ocucenia chorego w przypadku 3-im otrucia.

W wielu przypadkach obserwowałem kurecz naczyń miejsca znieczulonego; objawami jego były: zblednięcie części zapaleniem dotkniętych bezpośrednio po wstrzyknięciu w nie rozczyunu kokainy, czasami przybrzeżna nekroza brzegu rany, zmniejszenie się obrzęków na błonach śluzowych (muszle nosowe, guzy hemoroidalne), stosunkowo nieznaczne krwawienie podczas operacji i brak krwotoków następnych.

Niekorzystnym objawem kureczu naczyńowego byłaby zatem tylko czasami występująca przybrzeżna nekroza brzegu rannego, powikłanie to miałoby nieprzyjemne następstwa tylko przy operacjach mających na celu dobry wynik pod względem kosmetycznym a więc przy operacjach na twarzy; zdaje mi się jednak że przy użyciu słabych rozczyków a mianowicie 1% podług A. FRÄNKEL'A (z Wiednia) w zupełności moglibyśmy się przeciw temu powikłaniu zabezpieczyć.

Jako korzystne objawy kureczu naczyńowego podnieść należy: brak krwotoków mięszowych podczas operacji i brak krwotoków następnych.

Do powyższych znieczulań użyłem zawsze świeżo sporządzonych rozczyków preparatu E. MERCKA w Darmstacie.

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

52. Karol LAUGENBUCH. Cięcie górne podłonowe. Studium anatomiczno-chirurgiczne z przedmową prof. WALDEYR'A. (Berlin 1888 str. 52, 8^o). WALDEYER w przedmowie potwierdza zdanie Langenbucha, iż pomiędzy prąciem i łukiem łonowym istnieje dostatecznie duża przestrzeń, aby tą drogą usuwać z łatwością kamienie zwykłej wielkości. LAUGENBUCH wykonał operację w instytucie anatomicznym na nastrzykniętym trupie, a następnie badanie anatomiczne wykazało, iż ani naczynia grzbietowe prącia, ani ciała jamiste, ani też znajdujące się w polu operacyjnym nerwy nie zostały bynajmniej uszkodzone. Korzyści tego sposobu operowania są, zdaniem LAUGENBUCH'A następujące: 1) Otrzymujemy w większości przypadków dostateczny i dogodny dostęp do pęcherza, aby wydobyć kamienie, *event*, poprzednio je skruszyć i być w stanie usunąć nawet, najdrobniejsze kawałki; dalej, możemy łatwo zbadać Trigonum Lientaudii, będące głównym siedliskiem guzów pęcherza, jak również przerosty gruczoł krokowy. 2) Unikamy uszkodzenia delikatnych tkanek i narządów, jako to: naczyń, nerwów, ciał jamistych, cewki moczowej, mięśni, przyjmujących udział w oddawaniu moczu i wyprężaniu prącia, gruczołu krokowego, przewodów nasiennych, odbytnicy i otrzewny. 3) Mocz odchodzi ciągle swobodnie z najgłębszych nawet części pęcherza, a łatwe wprowadzenie sączka zapobiega ropnemu nacieczeniu tkanki łącznej. 4) Niepotrzebujemy dokonywać zeszywania pęcherza, które jest tak niepewne i powoduje niejednokrotnie przypadłości nawet niebezpieczne. 5) Obywamy się bez pozostawiania na stałe cewnika, co wywołuje zazwyczaj podrażnienie cewki; jak również bez wypuszczania moczu co pewien czas cewnikiem. 6) Rana może się zagoić przez rychłozrost. W każdym razie cięcie podłonowe nie zawsze wystarcza, a w razie bardzo wielkich guzów lub kamieni należy je uzupełnić przez cięcie nadłonowe; jest to środek, do jakiego uciekamy się również niekiedy przy cięciu pośrodkowym. W. Sz.

53. L. BRÜHT. Otwarcie jamy brzusznej przy ciąży zewnątrzmacicznej z zejściem pomyslnem. Do poprzednio ogłoszonych podobnych 4 przypadków, autor dołącza

w pracy powyższej piąty. Dotyczy on 27-o-letniej kobiety, która 5 razy szczęśliwie rodziła. Od 2 miesięcy zauważyła powolnie zwiększającą się objętość brzucha. Miesiączkowała w Czerwcu i w Lipcu w porze zwykłej, lecz mniej obficie, niż zwykle. W początkach Sierpnia wystąpiły raptownie gwałtowne bóle kurczowe w brzuchu, doprowadzające niekiedy do omdlenia. W 8 dni po tych bólach zjawila się miesiączka, obfitsza niż zazwyczaj. Badanie wykazało istnienie w lewej połowie miednicy bardzo mało ruchomego guza, wielkości główki dziecięcej, u którego dalszy biegun leżał w lewym sklepieniu tuż przy macicy. Ta ostatnia znajdowała się dosyć wysoko, wielkości zwykłej i prawidłowo zgięta ku przodowi. Wynik badania przemawiał za istnieniem śródwęzowego guza jajnika. Przy operacji znaleziono leżący powierzchownie worek płodowy, który małym jedynie odcinkiem wchodził do jamy małej miednicy i zrosnięty był silnie z macicą i częściami sąsiednimi. Ściany worka brunatno-czerwone mocno krwawiły. W worku znajdował się płód płci żeńskiej, długości 24 cm. wagi 420 grm, który w ciągu kilku minut wykonywał ruchy oddechowe. Krwawienie z wewnętrznej powierzchni worka było bardzo obfite. Worek umocowano szwami jedwabnymi w ranie brzusznej, jamę zaś wypełniono warstwami gazy jodoformowej i tamponami z waty salicylowej. Po powstrzymaniu krwawienia wszyto torbiel w ranę brzuszną i oddzielono od jamy otrzewny. Po 48 godzinach zdjęto opatrunek i usunięto tampony; worek prze-myto 2% ciepłym kwasem bornym i wypełniono 30% gazą jodoformową. W 4 tygodnie później rana przedstawiała się w postaci lejka, głębokości 5 cm. mającego 2 cm. obwodu. Chora z początku nosiła opaskę uciskającą.

(Arch. f. Gyn. T. XXXI Z. 3). W. Sz.

54. SPILLMAN i HAUSHALTER. Szerzenie laseczników gruzliczych przez muchy (*Dissémination du bacille de la tuberculose par les mouches*). Autorowie zwrócili uwagę na to, że na salach szpitalnych muchy najchętniej sadowią się w bliskości suchotników, przeważnie na ich plwocinie. Schwytawszy kilka takich much, umieścili ich autorowie pod kloszem, gdzie dnia następnego znaleźli je nieżywym, na wewnętrznej zaś stronie klosza wydzieliły much w postaci plam szarych, w których wykazać można było, zarówno jak i w zawartości brzusznej much martwych znaczną ilość laseczników gruzliczych. Wobec tego S. i H. są zdania, że muchy mogą być przenośnikami jadu gruzliczego, pozostawiając bowiem wydzieliły swoje na pokarmach, przenoszą tym sposobem laseczники gruzlicze, które, ze względu na swą odporność, w stanie zdolnym do życia mogą wnikać do ustroju ludzkiego. Ażeby zapobiedz temu, należy przykrywać naczynia, zawierające plwocinę gruzliczą, samą zaś plwocinę dezynfekować 5% roztworem kwasu karbolowego.

(France méd. 1887. T. II, N. 101). A. F.

ODCINEK.

Przed Zjazdem przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie.

Napisał Dr. Bolesław Lutostański.

III.

Lubo posiadamy uczonych specjalistów wyższego zakroju, śmiało mogących stanąć obok najpierwszych europejskich powag, chociaż z każdym rokiem wzrasta liczba sumiennych pracowników *minorum gentium* w specjalnych zawodach, zbyt szczupłe jest ich grono, aby dla tej drobnej względnie liczby można było zaniechać ogólnych zjazdów i przejść do zjazdów poświęconych uprawie odrębnych gałęzi nauk przyrodniczych i lekarskich. Nie dostroiliśmy się do tej wysokości na jakiej umiętność stoi za granicą.

Przy zjazdach więc ogólnych pozostać musimy. Gdy zaś gdzieindziej takie zjazdy powolnie konają, przeto nasze, trzymające się dawnego wzoru należy ożywić i odrodzić, aby nie skarłowaciały, iżby ich znaczenie naukowe nie upadło, aby praca ich była mocną, ażeby się nie zamieniły wreszcie w kilkunastu przyrodniczo-lekarskie letnie zapusty.

Cieężka organizacja naszych zjazdów wymaga reformy, jak to każdy chętnie przyznaje, wyrazem zaś tej powszechnie odczutej potrzeby były wnioski przeważnie policyjnej natury, dążące do usunięcia wykładów bez wartości, a przez to zrobienia miejsca dla rzeczy ważniejszych, urządzenia pewnego przetaka krytycznego, któryby oddzielał plewy od ziarn dorodnych. Jako takie środki zalecano: rozpostarcie kontroli nad wykładającymi, prewencyjną cenzurę wykładów na zjazd przeznaczonych poprzednie ogłaszanie treści wykładów, zabronienie odczytów a natomiast zaprowadzenie ustnych wykładów i t. d. i t. d.

Wszystkie te środki paliatywne w niczem nie zmieniają istoty rzeczy, skutkiem czego zjazdy następne pozostaną tem samym czem były cztery poprzednie, z tą może tylko różnicą, że obojętność dla zjazdów wzrastać będzie, bo prócz zajęcia dla studyów gastronomicznych (i to wprawdzie w zakres etnografii wchodzi) żadnego większego interesu, według tego co wyżej powiedziałem, budzić nie będą.

Chcąc zaradzić złemu trzeba opuścić dotychczasowy tor, wprowadzić nasze zjazdy na nowe drogi — słowem przełamać trzeba okenowską obręcz.

Dla uzasadnienia tego wniosku rzućmy okiem na społeczną stronę ruchu przyrodniczego u ludzi przodujących w dziele cywilizacji.

Dawno już, bo na początku bieżącego stulecia, wielcy badacze i pierwszorzędni myśliciele wyrobili w sobie przekonanie i zdanie to głosili, iż dla osiągnięcia ostatecznego praktycznego celu wszelkiej umiejętności, ezoteryczna uprawa nauk, wiedza oderwana od życia społecznego, usuwająca się od praktycznych zadań, unikająca walki z rzeczywistością, wystarczyć nie może, choćby jej wzrost i rozwój w kołach zawodowych przybrał najpotężniejsze rozmiary, lecz koniecznie potrzeba, aby ożywcze promienie wiedzy, choćby tylko w postaci ostatecznych wyników umiejętnych badań przenikły wszelkie koła i ogniwa społeczne.

Na ten tor szeroki wiodący ludy pod bakonowskiem hasłem „nauka to potęga do pomysłowości i szczęścia,” pierwsze wstąpiły umiejętności przyrodnicze — owe przodownice wiedzy, łamiące despotyczną moc przesądów i fałszów.

CZY DROGO CZY TANIO

w naszych zdrojowiskach?

Wyjaśnił Dr. Michał Zieleniewski.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 51).

Przy wzajemnem porównaniu ceny kąpiel mineralnych przedewszystkiem uwzględnić należy balneotechniczne urządzenia gmachu łaźiebego, mianowicie system ogrzewania wody mineralnej na kąpiele, wskazany zasadami umiejętności dla poszczególnej grupy wód mineralnych, obejmującej: wody alkaliczne, słone, siarczane, żelaziste i t. d., o ile rzeczony system w odnośnem zdrojowisku jest zaprowadzony; albowiem każda grupa wód mineralnych, jeżeli udzielane z nich kąpiele rzetelnie zapewnić mają chorym ich leczniczy skutek i ich terapeutyczną wartość, właściwym sposobem ogrzewaną być powinna. Z tego to powodu umiejętność podać przeróżne sposoby ogrzewania wód mineralnych na kąpiele, z których niektóre są sztucznymi a zarazem i kosztownymi, jak np. system: Pfriema, Schwarza lub Czernickiego, w ostatnim czasie w użycie wprowadzony.

Stąd też różne są sposoby balneotechnicznego urządzenia łazienek dla kąpieli mineralnych, powodujące większe lub mniejsze koszty budowy gmachu łazienkowego, nieodzownie wymagane dla osiągnięcia balneoterapeutycznych celów udzielanej tam kąpieli, co wraz z architektoniczną stroną budynku łazienkowego, ze skromnością lub upiększeniem samego gmachu, wreszcie z jego skromnym lub zbyt kownym umeblowaniem i innymi udogodnieniami, wpływa na koszt wystawienia i utrzymania budynku łazienkowego; nakład zaś kapitału i jego fruktyfikacja odbija się prawem konieczności w wyższej lub niższej cenie kąpieli mineralnej.

Niewszystkie kąpiele mineralne wymagają kunsztownego, a zatem i kosztownego systemu ogrzewania ich wód, jaką jest tak zwana metoda Schwarza lub Czernickiego do ogrzewania wody kąpielnej, a niektóre z naszych zdrojowisk, pomimo uzasadnionej potrzeby kunsztownej metody ogrzewania swych wód mineralnych na kąpiele, takiego u siebie do obecnej pory nie posiadają. I tak z naszych zakładów wody gazowo żelaziste na kąpiele używających, tylko Krynica (od r. 1863) i Żegiestów (od r. 1887) szczycą się zaprowadzonym u siebie systemem Schwarza; zaś Nałęczów, Sławinek i Wysowa wcale go nie posiadają.

Samo z siebie wynika, iż zaprowadzenie w Krynicy systemu Schwarza, skutkiem którego każda pojedyncza kąpiel parą do wanny pośrednio doprowadzoną, jest ogrzewana, wymagała arcykosztownego (dla 72 wanien nakładu przeszło 30,000 złr. mon. austr.) balneotechnicznego urządzenia; stąd też kąpiele mineralne Krynickie, w porównaniu z takimiż kąpielami we Franzensbadzie, gdzie za kąpiel urządzoną podług metody Schwarza, płaci się złr. 1.50, gdy w Krynicy 90 kr.; albo skoro kąpiel borowinowa w Karlsbadzie lub we Franzensbadzie kosztuje od 2 do 3 złr., gdy takąż kąpiel w Krynicy tylko 1 złr. 60 kr. kosztuje, są względnie tanie, a przystępność ich ceny tem więcej na uznanie zasługuje, gdy dodamy, iż urządzenie, umeblowanie i komfort łazienek Krynickich, Franzensbadzkim nie ustępuje.

Dodawszy do powyższych okoliczności stosunki architektoniczne gmachów łazienkowych i ich gabinetów (obszerność, wysokość i wentylacja) w Krynicy istniejące, a porównawszy wszystkie te okoliczności Krynicy z odnośnymi stosunkami innych naszych zdrojowisk, każdy bezstronny przyzna, iż Krynica, co do swych kąpieli mineralnych jest najcelniejszą, a względnie i najtańszą ze wszystkich krajowych zakładów zdrojowych.

Z dalszego porównania cen współrzednego rodzaju kąpieli mineralnych naszych między sobą widzimy:

iż co do grupy krajowych wód słonych i słonjodobromowych, jakich dostarczają: Birsztany, Ciechocinek, Druskiéniki, Iwonicz, Morszyn, Rabka, Rymanów i Truskawiec, okazuje się, iż kąpiele Iwoniczkie i Truskawieckie są najdroższe, zaś w Morszynie i Rymanowie najtańsze —

iż co do grupy krajowych wód siarczanych, jakie posiadamy: w Busku, Lubieniu, Pusomytach, Solcu i Swoszowicach, kąpiele siarczane w Lubieniu są najdroższe; zaś w Solcu najtańsze; jednak urządzenie balneotechniczne łazienek w Solcu, będąc w zbyt pierwiastkowym i zaniedbanym swym stanie, nietylko do zyczenia ale i do uzasadnionego żądania, bardzo wiele dotychczas pozostawia —

iż co do grupy wód krajowych żelazistych, jakie mamy: w Krynicy, Nałęczowie, Sławinku, Wysowy i Żegiestowie, wobec niezaprowadzonego z wyjątkiem tylko Krynicy i Żegiestowa scyentficznie wymaganego kunsztownego systemu ogrzewania wody na kąpiele, nie może być mowy o ścisłe uzasadnionem porównaniu ceny udzielanych tam kąpiel żelazistych —

iż niepodanie cen za użycie bielizny kąpielnej w wielu naszych zdrojowiskach (Birsztany, Busko, Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Pustomyty, Rabka,

Rymanów, Solec, Swoszowice i Truskawiec), zdaje się przemawiać za brakiem własnego jej posiadania na publiczny użytek, tudzież nasuwa domysł niezaprowadzenia tam tak zwanych wygrzewaczy do bielizny kąpielnej, co razem wzięte, nie jest obojętnem dla wygody kąpiącego się osobliwie dla chorego, dając przytem niekorzystne wyobrażenie o zaopatrzeniu naszych gmachów łaźniowych.

Nie wchodzimy w powody wysokości cen kąpeli słonych, udzielanych: w Druskienikach, Iwoniczu i Truskawcu; albowiem uzasadnienie tej sprawy same tylko Zarządy zdrojowe wskazać mogą; lubo nie zamierzamy, iż udzielanie w Iwoniczu i Truskawcu kąpeli mineralnych na trzy klasy podzielonych, z których każda o $\frac{1}{3}$ część ceny jest tańszą, umożliwia ich użycie nawet mniej zamożnym chorym.

Uwzględniając odpowiednią celowi właściwość urządzeń balneotechnicznych w zagranicznych zdrojowiskach—uwzględniając kosztowną ich łaźniówek architekturę i ich umeblowanie—uwzględniając niezaprzeczony ich komfort—trudno mówić o bezwzględnej taniości ojczystych kąpiel lekarskich, które co do ich urządzenia i uposażenia, ogółem w tyle poza obcokrajowemi łaźniówkami pozostają.

Życzyćby należało, aby za przykładem Krynicy (której dwa gmachy łaźniowe swem balneotechnicznym urządzeniem zupełnie odpowiadają wymogom obecnego stanowiska umiejętności lekarskiej), poszły i inne nasze zakłady zdrojowe kąpielne; aby co rychlej zaprowadziły u siebie należyte urządzenie swych łaźniówek; a nie zmarnują i nie pożałują wyłożonego na to kapitału, skoro dodamy, iż za same tylko kąpiele mineralne bywało w Krynicy do r. 1886 co rocznie przeszło po 39,000 Złr. (czyli po 156000 Złot. pols.) brutto dochodu.

V. Co do wysokości opłaty zdrojowej (tak zwanej taksy kuracyjnej), tudzież składki na orkiestrę, pobieranej od gości leczenia używających, te w naszych zdrojowiskach są następujące:

	Taksa kuracyjna od 1 osoby	Składka na orkiestrę zdrojową
w Birsztanach.	3 rs.	—
„ Busku	5 rs.	(łącznie)
„ Ciechocinku	5, 50 kop.	„
„ Druskienikach.	niewiadomo	—
„ Iwoniczu.	5 złr.	„
„ Krynicy	2 do 3 „	2 do 3 złr.
„ Lubieniu.	4 „	(łącznie)
„ Morszynie	2 „	1 złr.
„ Pustomychach	2 „	łącznie
„ Rabce.	5 „	„
„ Rymanowie.	3 „	„
„ Solcu	3 rs.	1 rs.
„ Swoszowicach	4, 50 kr.	łącznie
„ Szczawnicy	6 złr.	„
„ Truskawcu	5 złr.	„
„ Wysowie.	—	—
„ Żegiestowie.	3 złr.	2 złr.

Ze wzajemnego porównania cyfr powyż podanych widzimy, iż opłaty pobierane w zdrojowiskach polskich pozakordonowych jakoto: w Busku, Ciecho-

cinku i Solcu, tudzież w galicyjskich zakładach zdrojowych mianowicie: w Iwonicy, Krynicy, Rabce, Szczawnicy, Truskawcu i Żegiestowie, są do siebie zbliżone, w Lubieniu i w Swoszowicach są sobie równe, a najmniejsze są w Pustomytach. Zdrojowisko Wysowa dotychczas nie pobiera namienionej opłaty, nie będąc do tego uprawnionem; jednak już w r. 1887 poczyniło staranie do uzyskania owego przywileju.

Zważywszy, iż osoby zaopatrzone legalnemi świadectwami ubóstwa, tudzież nauczyciele i uczniowie szkół niższych, wojskowi do rangi oficera, jako też wszyscy lekarze i ich rodziny są w naszych zdrojowiskach z zasady uwalniani od uiszczania rzeczonych opłat; zważywszy, iż wspomniane opłaty są o wiele wyższe: w czeskich, styryjskich, tyrolskich, niemieckich i innych zagranicznych zdrojowiskach, a nadewszystko uwzględniając, iż namienione opłaty służą wyłącznie na opędzenie wydatków utrzymania w porządku: publicznych spacerów, chodników, kiosków, na oświetlanie zakładów, tudzież na wydatki ku uprzyjemnieniu pobytu gościom, przyznać musimy, że nasze zdrojowiska nie przeciążają swych gości tego rodzaju opłatami, które z natury rzeczy jako na opędzenie potrzeb ku ogólnemu użytkowi służących, słusznie wspólnemi ofiarami winny być okupione.

Zważywszy, iż opłata zdrojowa i składka na orkiestrę, pobierane w obcokrajowych zdrojowiskach są o wiele wyższe aniżeli w naszych zakładach zdrojowych, skoro naprzykład:

	Opłaty zdrojowej od 1-ej osoby	Składki na orkiestrę
w Franzensbadzie płaci się	6 złr.	3 złr.
w Karlsbadzie " "	6 "	3 do 8 "
		w miarę ilości osób
w Maryenbadzie " "	6 "	3 do 8 złr.
w Cieplicach czeskich "		w miarę ilości 2—4 osób
od jednej osoby	9 "	3 złr.
od 2 osób	15 "	5 "
od 3 osób	21 "	6 "
od 4 osób	27 "	8 "

musimy przyznać, iż tak zwane taksy zdrojowe są w naszych zakładach zdrojowo-kąpielnych o wiele niższe aniżeli w obcokrajowych.

VI. Nareszcie przystępujemy do z a z n a c z e n i a k o s z t ó w p o d r ó ż y do n a s z y c h z d r o j o w i s k.

Dzięki dzisiejszym ułatwieniom w podróży przez zaprowadzenie sieci kolei żelaznych do wielu naszych zdrojowisk, z których obecnie: Ciechocinek, Iwonica, Krzeszowice, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Swoszowice i Żegiestów posiadają własne swoje stacje kolei żelaznej; zaś Krynica, Lubień, Morszyn i Truskawiec zaledwo jedna mila wybornej drogi wozowej od najbliższych stacji kolei żelaznej oddziela, nie może być dzisiaj mowy o nadmiernych kosztach odbywania podróży do naszych zdrojowisk, którą natomiast chory skutecznie może wygodnie i tanio.

Nie potrzeba bliżej rozbierać, ani się dłużej zastanawiać, iż z Krakowa, ze Lwowa lub z Warszawy mniejszym wydatkiem opędzi się kosztu podróży do Iwonicy, Rabki lub Rymanowa, aniżeli do współrzędnych z tamtymi zagranicznych zdrojowisk, istniejących: w Heil, Heilbrunn lub Kreuznach; iż taniej nam dojechać: do Krynicy, Nałęczowa, Sławinka lub do Żegiestowa, ani-

żeli: do Driburga, Franzensbadu, Pyrmonu, Schwalbachu, lub do Spaa; iż równie mniej nas będzie kosztować podróż: do Buska, Pustomytów, Solca lub Swoszowic, aniżeli do współrzędnych tego rodzaju zdrojowisk, będących: w Langenbrücken, Neundorfe, Schinznachu lub Wipfeldzie; iż taniej dojedziemy do Szczawnicy aniżeli: do Ems, Gleichenbergu, Salzbrunu lub do Vichy. To też dzisiaj nikt rozsądnie z wydatkami się liczący, nie może mówić o wysokich kosztach podróży do naszych zakładów zdrojowo-kąpielnych.

Oto obraz ze wzajemnego porównania cen tak w naszych zdrojowiskach pomiędzy sobą, jakoteż wykazanie różnic co do cen obecnie istniejących w krajowych i w obcych zakładach zdrojowych, z którego najwidoczniej się okazuje, w której gałęzi gospodarstwa i przemysłu zdrojowego jesteśmy i powinniśmy być ze siebie zadowolonymi, a w której u nas poprawy możemy i mamy prawo oczekiwać. Jakkolwiek najszczerze przywiązanie do swojego kierowało naszym piórem, jakkolwiek radziłyśmy wszystko co nasze widzieć i znaleźć jak najlepszem, wszakże miłość prawdy górująca ponad wszystkie względy, nie daje nam niedostrzedz niektórych czarnych smug w powyżej przedstawionym obrazie, a z tych to smug niestety nie przymilenie ale niejaka smutność w naszym obrazie przebija. Dalecy od robienia komukolwiek wymówek, a tembardziej od chęci wdzierania się w prawa cudzej własności i rozporządzalności, takową, w imię dobra najszczerzej umiłowanych przez nas krajowych zdrojowisk, w imię własnego a dobrze zrozumianego ich interesu, w imię cierpiących chorych a zatem nieszczęściem dotkniętych, wreszcie w imię słuszności, prosimy właścicieli i zarządy naszych zdrojowisk, aby co rychlej usunąć zechciały wykazane owe czarne smugi w naszym obrazku, aby go zamieniły w zachwycający i najprzyjemniejszy, abyśmy napewno wyrzec mogli, iż w naszych zdrojowiskach dobrze i tanio, ale nie źle a drogo, gdy natomiast w postronnych zakładach dobrze a zatem względnie i niedrogo.

v. Kraft-Ebing.

Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (*Psychopathia sexualis*) — Opaczne czucie płciowe.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 18)

Jednemu wypowiedzą służbę całkowicie, następuje zboczenie umysłowe, i nieszczęsny wreszcie w domu obłąkanych znajduje spokój, którego napróżno szukał całe życie. Inny, w rozpacz kończy nieznośny mu stan samobójstwem. Ileż to niezrozumiałych zkąd inąd samobójstw młodych mężczyzn tutaj zaliczyć wypadnie, ani się można domyśleć! Mniemam, że niedopełnię wielkiej omyłki, twierdząc, że co najmniej połowa samobójstw u młodych mężczyzn po podobnych okoliczności sprowadzić się daje. Nawet w tych przypadkach, gdzie nielitościwy wyzyskiwacz nie prześladował biednego urninga, lecz poprostu istnieje stosunek między dwoma mężczyznami, który się najswobodniej i spokojnie pędzi, odkrycie go, lub sama tylko obawa przed odkryciem często bardzo do samobójstwa doprowadza. Ilu to oficerów, którzy ze swemi podwładnemi, ilu żołnierzy co ze swemi towarzyszami mieli stosunki, w chwili, gdy mniemali, że ich uczynki odkryto, postarali się za pomocą kuli uniknąć grożącej im hańby! A tak samo we wszystkich innych pozycjach towarzyskich!

Jeżeli zatem zgodzić się trzeba na fakt, że wśród urningów więcej spotyka się nieprawidłowości umysłowych, a nawet i poprostu psychicznych zaburzeń, niż u innych ludzi, to nie stanowi jeszcze dowodu, że to zaburzenie psychiczne koniecznie jest połączone ze sprzecznym czuciem płciowym i że jedno od drugiego zależy. Według mego niezłomnego przekonania przeważnej liczby spostrzeganych u urningów zaburzeń umysłowych lub chorobliwych usposobień nie można kłaść wprost na karb ich płciowej nieprawidłowości, lecz są one wywo-

lane przez dotychczas istniejący błędny pogląd na rzeczoną nieprawidłowość, a zgodnie z tem i przez obowiązujące ustawodawstwo oraz opinią publiczną odnośnie do tego przedmiotu. Ktokolwiek ma choćby przybliżone pojęcie o tym ogromie duchowych i moralnych cierpień, obaw, trosk i wzruszeń, jakie urning znośić musi, o tych wieczystych kłamstwach i tajemnicach, o tej ciągłej obłudzie, któremi otaczać się musi aby ukryć wewnętrzne swe popędy, o tych nieprzebytych często trudnościach stających na przeszkodzie zaspokojeniu w jemu właściwy sposób płciowej żądz—ten pewnie dziwić się chyba może, że wśród urningów nie spotyka się jeszcze o wiele więcej zboczeń umysłowych i nerwowych cierpień. Wszakże większa część tych chorobliwych zboczeń zapewne nie istniała by u nich wcale, gdyby urning, podobnie jak dioning, mógł prostym i łatwym sposobem zaspakajać swoją płciową potrzebę, bez owych strasznych katuszy moralnych, które obecnie przebywa!¹⁾

Ponieważ w myśl praw obowiązujących (*de lege lata*), odnośny paragraf bywa wykładanym zawsze w pojęciu istotnej pederastyi, należy więc uwzględnić kwestyą urningów bezwarunkowo, i za pomocą ścisłej ekspertyzy i indywidualizowania karygodności przyznać właściwe znaczenie temu psycho-somatyicznemu zboczeniu.

W obec ustaw w przyszłości wydawać się mających (*de lege ferenda*) urningi niczego tak gorąco nie pragną, jak zniesienia rzeczonego paragrafu. Do tego zapewne ustawodawca z trudnością się da nakłonić, gdy zważy, że pederastyja daleko częściej jest obrzydłym nałogiem, niżeli skutkiem umysłowo-cielesnego kalectwa, że dalej wielu urningów, nawet do obcowania z własną płcią zniewolonych wcale nie czują się przymuszonymi do prawdziwej pederastyi, t. j. do uczynku płciowego, który jeżeli jest czynnym, po wszystkie czasy uważać trzeba jako cyniczny i wstrętny, a bierny, jako poprostu szkodliwy dla zdrowia. Czy wszakże ze względów wprost praktyczno-uitylitarnych (trudność stanowczego stwierdzenia karygodności, dawanie sposobności do najokrutniejszego wyzysku, szantażu i t. p.) nie byłoby może właściwem wykreslić z kodeksów karne postępowanie wobec mężolubnej miłości, a zabezpieczenie prawne młodzieży od zamachów rozpustnych pozostawić innym karnym paragrafom (o rozpucie i nieletniości), nad tem ustawodawcy przyszłości dojrzałe zastanowić się powinni.

To, co w myśl ustaw obowiązujących powiedzieliśmy o wrodzonym uczuciu płciowem sprzecznem, to w ogólności zastosować by się dało i do jego postaci nabytej. Towarzysząca mu nerwica ogólna, lub psychoza i tu także diagnostycznie i sądowo odnośnie do pytania o karygodności spełnionego czynu wielkiego będą znaczenia.

Pozostaje nam jeszcze, opisać pederastyą niechorobliwą, a „wyhodowaną” że tak powiemy, jako jedną z najopłakańszych kart w dziejach ludzkiej rozpusty i rozpasania.

Pederastyja niechorobliwa, wyhodowana ¹⁾.

Różnorodne pobudki mogą pierwotnie płciowo normalnie czującego i umysłowo zdrowego mężczyznę doprowadzić do pederastyi. Czasowo zdarza się ona jako środek zaspokojenia płciowego *faute de mieux*—podobnie jak w rzadkich przypadkach *bestialitas*—przy przymusowej wstrzemięźliwości od prawidłowych stosunków płciowych. Zdarza się coś podobnego na okrętach w ciągu długiej żeglugi, w więzieniach, na galerach i t. d. Bardzo prawdopodobnie wśród danego towarzystwa znajdują się niektórzy ludzie z niskim poczuciem moralnem,

¹⁾ Ciekawe historyczne dane: KRAUSS, *Psych. d. Verbrechens*.—TARDIEU, *Attentats*.—MASCHKA, *Hdbch.* III. Występek ten zdaje się przybył z Azji przez Kretę do Grecyi i w czasach klasycznej Hellady pospolicie bardzo był rozpowszechniony. Ztamtąd przeszedł do Rzymu, gdzie bujnie się rozwinął. W Persyi, Chinach (gdzie jest tolerowany) bardzo pospolity, ale i w Europie (A. TARNOWSKY, TARDIEU).

a silną zmysłowością, albo też prawdziwe urningi, którzy innych uwodzą. Lubieżność, popęd naśladowczy, a wreszcie chciwość i chęć zysku dokonywają reszty.

Zawsze stanowi to znamionną cechę potęgi popędu płciowego, że powyższe pobudki są dostateczne, aby pokonać wstręt przed nienaturalnym uczynkiem.

Inną kategorią pederastów stanowią starzy rozpustnicy, przesyleni prawidłem płciowym użyciem, szukający w pederastyi środka, podłechtania swej lubieżności, gdyż uczynek nowego dla nich rodzaju, świeża też podniecie stanowi. Tym sposobem pomagają na czas jakiś podupadłej cielesnej i psychicznej udolności męskiej. Nowego rodzaju płciowa sytuacja, czyni ich, by tak powiedzieć, względnie udolnemi i pozwala na kosztowanie rozkoszy, których im już płciowe obcowanie z kobietą dostarczyć nie może. Stopniowo, oczywiście i potencja do pederastyi słabnie. Wówczas to dany osobnik dojść może do pederastyi biernej jako podniecie umozębniającej mu czasowo wykonywanie czynnej, a także chwycić się może innych podniecających manipulacji. jak chłosty, przyglądania się sprośnym scenom i t. p. (przypadek MASCHKI obcowania ze zwierzęciem!).

Zakończenie wybryków płciowych stanowi wtedy rozpusta z dziećmi wszelakiego rodzaju, *cunnilingus*, *fellare*, i tym podobne obrzydliwości.

Ten rodzaj pederastów jest najniebezpieczniejszy, gdyż uganiają się oni przede wszystkim za młodem chłopcami trując ich obyczajem cielesnie i duchowo.

Straszne są pod tym względem spostrzeżenia zebrane przez TARNOWSKIEGO (*op. cit.* p. 55). Teatrem i rozsądnikiem tej hodowanej pederastyi są zakłady naukowe zamknięte (instytuty). Starzy rozpustnicy lub urningi są tu uwodzicielami. Umiedziony zrazu z trudnością zgadza się na spełnianie wstrętnego uczynku. Dopomaga sobie z początku wyobrażniami, myśląc o ładnej kobiecie. Zwolna wszakże przywyka do tej ohydy. Wreszcie, podobnie jak popsuty samogwałtem, staje się względnie nieudolnym względem kobiety, a dość lubieżnym aby znaleźć upodobanie w akcie opacznym. Niekiedy dany osobnik staje się przedajnym kynedą.

Trudno doprawdy orzec, jak dalece taką wyhodowaną pederastyą można jeszcze fizycznie i moralnie za zdrową uważać. Większość tych osób cierpi niewątpliwie na nerwice części rodnych. W każdym razie istnieją tu nieznaczne przejścia do nabytego chorobliwego uczucia płciowego sprzecznego. Niestety, po czytalność umysłowa tych istot stojących o wiele niżej od wstrętnej prostytutki wogółności niezaprzeczenie przyznają być musi. Rozmaite kategorie osobników męzolibnych, co do rodzaju zaspakajania płciowego popędu można w ogólności określić tak, że urning wrodzony t y l k o w y j ą t k o w o s t a j e się p e d e r a s t ą i do tego ewentualnie dochodzi, gdy już wyczerpał inne rodzaje rozpustnych uczynków między męzczyznami możliwych. Pederastya bierna idealnie i praktycznie jest dlań odpowiednim (*adäquat*) rodzajem płciowego aktu; czynną uprawia niekiedy dla przypodobania się kochankowi. Najpoważniejszą wszakże rzeczą jest tu wrodzone i niezmiennie spaczenie uczucia płciowego. Inaczej rzecz się ma z pederastą wyhodowanym. Spełniał on poprzednio uczynki płciowe normalne, lub przynajmniej czuł prawidłowo, a tylko obok tego lub czasowo obejmuje też i z płcią przeciwną.

Jego płciowa opaczność, lub słuszniej mówiąc zdrożność nie jest ani pierwotną, ani też niezmienną. Zaczyna on od pederastyi a kończyć może innemi praktykami płciowymi możliwemi przy osłabieniu erekcyjnego i ejakulacyjnego ośrodka. Jego dążeniem płciowym, w pełni sił i sprawności jest nie bierna, lecz czynna pederastya. Na bierną zgadza się przy sposobności z uprzejmości lub z chęci zysku w roli męskiej hetery, albo używa jej jako środka, aby w stanie gasnącej potencji podniecić się do pederastyi czynnej. Szpetnem zjawiskiem, o którym jeszcze jako przyczynek wspomnieć wypada, jest *paedicatio*

mulierum ¹⁾, ewentualnie nawet *uorum*! Rozpustnicy odbywają ją niekiedy ze szczególnej lubieżności z płatnemi dziewczkami lub nawet z własnemi żonami. TARDIEU przytacza przykłady, gdzie mężowie, obok zwykłego spółkowania, odbywali od czasu do czasu z żonami pedykacją! Niekiedy obawa przed ponowną ciążą może męża skłonić do tego uczynku, a żonę spowodować do jego znoszenia!

Miłość lezbijiska (*Amor lesbicus*) ²⁾.

Sądownie małego znaczenia gdy chodzi o płciowe obcowanie między dorosłemi. Praktycznie mogłaby ona przed sądem być tylko w Austrii przedmiotem rozpraw sądowych. Wszakże jako *pendant* do mężkich urningów może ona antropologicznie i klinicznie mieć pewną ważność. Stosunek jest *mutatis mutandis* ten sam, co i u mężczyzn. Co do częstości zdaje się miłość lezbijiska nie ustępować miłości mężolubnej. Większa liczba urningów żeńskich nie idzie za popędem wrodzonym, lecz podobnie jak urning męzki hodowany rozwija się pod podobnemi warunkami. Szczególniej uprawianą jest ta „zakazana przyjaźń“ w zakładach karnych dla kobiet.

KRAUSOLD (*op. cit.*) podaje: „uwięzione kobiety zawierają częstokroć podobną przyjaźń, przyczem o ile można, chodzi zawsze o wzajemną masturbacyą. Wszakże nie samo tylko przemijające ręczne zaspokojenie żądy jest celem podobnych stosunków przyjacielskich. Zawierają się one i na czas dłuższy, by tak powiedzieć systematycznie, przyczem rozwija się straszna zazdrość i taka miłosna namietność, jaką trudno chyba spotkać w stosunkach miłosnych między osobami płci przeciwnej. Gdy do przyjaciółki inna aresztantka uśmiechnie się tylko, przychodzi często do najgwałtowniejszych scen zazdrości i ciężkich bijatyk. Gdy taka gwałtowna aresztantka, stosownie do przepisów za awantury związaną zostanie wówczas mówią ze otrzymała od swej przyjaciółki dziecko.“

Ciekawe przykłady hodowanej miłości lezbijskiej zawdzięczamy też PARENT-DUCHATELETOWI (*De la prostitution* 1857. Vol. I. p. 159).

Obrzydzenie przed najwstrętniejszemi i najopaczniejszemi uczynkami płciowemi (*Coitus in axillam, inter mammas. etc.*) jakie rozwiążli mężczyźni spełniają z prostytutkami, według tego doświadczonego autora, skłaniają niekiedy te nieszczęsne istoty do miłości lezbijskiej. Z jego opisów wynika, że głównie prostytutki bardzo zmysłowe, niezaspokojone obcowaniem z impotentami lub spaczonemi mężczyznami i pełne obrzydzenia do ich wstrętnych praktyk uciekają się do rzeczowego wykroczenia.

Nadto prostytutki odznaczające się jako trybady, wszystkie niemal poprzednio przez czas dłuższy były mieszkankami więzień i w tych rozsądnikach lezbijskiej miłości *ex abstinencia*, tego wykroczenia się nauczyły.

Godnem uwagi jest to, że prostytutki inne pospolicie gardzą trybadami, tak samo jak męczyzna gardzi pederastą, kiedy tymczasem aresztantki w tym występku nic zdrożnego nie widzą. PARENT przytacza przypadek prostytutki, która po pijanemu współtowarzyszkę zgwałcić chciała. Wskutek tego inne wpadły w takie oburzenie, że bezwstydnie oskarżyły przed policją! Podobne przypadki cytuje również TAXIL (*op. cit.* p. 166).

MANTEGAZZA także (*Anthropol.-culturhister. Studien*) znajduje, że obcowanie płciowe kobiet między sobą ma znaczenie występku rozwijającego się na tle niezaspokojonej nadszłości płciowej (*hyperaesthesia sexualis*).

W licznych tego rodzaju przypadkach—pomijając zupełnie sprzeczne czucie płciowe wrodzone—jednakże zauważyć można, że podobnie, jak u mężczyzny (patrz wyżej) hodowany występki stopniowo zmienia się w nabyte czucie sprzeczne, ze wstrętem do płciowego obcowania z osobami płci przeciwnej. Zapewne o takie przypadki chodzi w opisach PARENTA tam, gdzie korespondencya między zakochanemi kobietami bywała tak marzycielską i przesadzoną, jak by-

¹⁾ Porównaj: TARDIEU, *Attentats*. p. 198.

²⁾ Porównaj: MAYER w *Friedreich's Blätter* 1875 p. 41.—KRAUSOLD, *Melancholie und Schuld*. 1884 p. 20.

wa między kochankami płci przeciwnej, rozłąka lub niewiara pograżała opuszczoną w rozpacz, a zazdrość była bezmierną i prowadziła do spełniania krwawej zemsty. Niewątpliwie chorobliwymi, a być może jako przykłady wrodzonego uczucia sprzecznego są przypadki następujące miłości lesbijskiej u MANTEGAZZY (pag. 98).

1) W dniu 5 Lipca 1777 r. stawiono w Londynie przed sądem pewną kobietę, która przebrana za mężczyznę, już po trzykroć zawarła związki małżeńskie z kobietami. Uznana przez wszystkich za kobietę, skazaną została na sześć miesięcy więzienia.

2) W r. 1778 inna, za mężczyznę przebrana kobieta starała się o rękę pewnej dziewczyny, ale zuchwały zamiar się nie udał.

3) Dwie kobiety żyły ze sobą przez lat 30 jak mąż z żoną. Dopiero przed śmiercią „żona” wyznała przed otaczającymi tajemnicę.

Nekrofilia ¹⁾.

Obrzydły ten sposób zaspokojenia płciowej żądzy jest tak potwornym, że zawsze pod wszelkimi warunkami usprawiedliwionem jest przypuszczenie jakiegoś psychopatycznego stanu i wielce usprawiedliwionem wskutek tego wydaje się wymaganie MASCHKI, aby w każdym podobnym przypadku badano stan umysłowy sprawcy. Boć w każdym razie potrzeba chorobliwej i stanowczo opacznej zmysłowości na to, ażeby pokonać naturalny wstręt człowieka do trupów, a tembardziej, aby znajdować przyjemność w obcowaniu ze zwłokami. Niestety przy większej liczbie cytowanych w literaturze przypadków stanu umysłowego sprawców nie badano, tak że pytanie, o ile nekrofilia zgadza się ze zdrowiem umysłem, dotąd rozstrzygniętem nie jest. Kto zna okrutne zbroczenia i wykroczenia popędu pciowego, ten pewnie nie ośmieli się orzekać już dziś coś stanowczego w tym względzie.

Kazirodztwo (*Incest*).

Zachowanie czystości rodzinnego ogniska jest owocem rozwoju cywilizacyjnego i wskutek tego każdy etycznie normalny ucywilizowany człowiek, uczuwa żywą przykrość, gdy słyszy o lubieżnych zamachach i pokuszeniach między członkami bliskiej rodziny. Tylko nader gwałtowna zmysłowość lub brak pojęć moralno-prawnych mogą stać się przyczyną kazirodztwa.

Oba te warunki zdarzyć się mogą w rodzinach dziedzicznie obciążonych. Opilstwo i stan odurzenia u mężczyzn, a niedołęztwo umysłowe, przeszkadzające rozwojowi wstydlivosti, a niekiedy i połączone nadto z erotyzmem u kobiet, sprzyjają spełnianiu kozirodecznych uczynków. Zewnętrznych dopomagających ku temu warunków dostarcza niedostateczny rozdział osób różnej płci w rodzinach biedniejszych.

Jako stanowczo chorobliwe uważać należy kazirodztwo przy wrodzonym lub nabytem zniedołężnieniu umysłem, dalej w niektórych przypadkach padaczki oraz ogłupienia.

W wielkiej liczbie przypadków, a pewnie nawet w większości, nie można, niestety, wykryć podstawy patologicznej przy spełnianiu tego uczynku, wzgardzającego nie tylko węzłami krwi, lecz raniącego wszelkie uczucia cywilizowanego człowieka. Wszakże, na szczęście i zaszczyt człowieczeństwa, niejednokrotnie w przypadkach w literaturze podanych istotnie psychopatyczne przyczyny przypuszczać można. W przypadku dotyczącym niejako FELDTMANNA (MARC-IDELER I. p. 18) w którym ojciec bezustannie wykonywał nieprzystojne zainachy na rodziną swą dorosłą córkę, a w końcu ją zamordował, u wrodzonego ojca istniało zniedołężnienie, a prawdopodobnie nadto peryodyczne zaburzenie umysłowe. W innym przypadku kazirodztwa między ojcem, a córką

¹⁾ Porównaj: Maschka, *Hdbch.* III p. 191. (Dobre notatki dziejowe). — Legrand du Saulle, *La folie* p. 521.

(loc. cit. p. 247) ta ostatnia była głupkowata. Psychicznie niebadanemi są przypadki takie jak SCHÜRMAYERA (*Deut. Zeitsch. für Staatsarzneikunde* XXII. Hf. 1) w którym kobieta kładła swego 5½ letniego synka na siebie i gwałciła go dalej LAFARQUE'A (*Journ. méd. de Bordeaux* 1874) gdzie 17-letnia dziewczyna, kładła 13-letniego brata na siebie, dokonywała z nim *conjunctio membrorum*, a wreszcie brata onanizowała.

Następujące przypadki dotyczą osób dziedzicznie obarczonych: MAGNAN (*Ann. méd. psychol.* 1885) wspomina o 29-letniej pannie, która, obojętna względem innych dzieci, a nawet i mężczyzn, cierpiała strasznie na widok siostrzeńców i zaledwie mogła się oprzeć popędowi do spółkowania z niemi. Ta płciowa chętka trwała zawsze tylko dopóty, dopóki siostrzeńcy byli bardzo młodzi.

LEGRAND (*Ann. méd. psychol.* 1876 Mai) mówi o młodej (15-letniej) dziewczynie, która brata swego skłaniała do wszelkich możliwych ze sobą wybryków płciowych, a gdy brat po dwuletniem trwaniu tych kazirodczych stosunków umarł, usiłowała zamordować jednego ze swych krewnych. Tamże znajdujemy przypadek dotyczący 35-letniej mężatki, która wystawiała obnażone pierś przez okno, a z 18-letnim synem oddawała się rozpucie, dalej o 39-letniej matce, która zakochawszy się śmiertelnie we własnym synu, żyła z nim w kazirodczym związku, a gdy zaszła z nim w ciążę spędziła płód.

To, że występne matki w wielkich miastach niekiedy małe swe córeczki celem przysposobienia ich dla starych rozpustników, w najohydniejszy sposób obrabiają to wiemy z prac CASPERA, ale to odnosi się do innego pytania

Nienormalne uczynki z pupilami.—Uwiedzenie.

Do kazirodztwa zbliżone, choć nie tak głęboko niemoralne są przypadki, w których ktoś powierzona opiece lub mniej lub więcej bliską mu, lub oden zależną osobę nakłania lub uwodzi do spełnienia lub poddania się rozpustnemu uczynkowi. O ile się zdaje, to podobne przypadki, zresztą w kodeksie karnym oddzielnemi paragrafami objęte, chyba tylko wyjątkowo mają psychopatyczne znaczenie.

Przekładu dopełnił *Dr. Aleksander Fabian*.

Wiadomości bieżące.

Krajowe. Posiedzenie kliniczne Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego odbędzie się we Wtorek dnia 15 Maja 1888 r. o godzinie 7 wieczorem.

1. KAMOCKI. Sprawozdanie z prac D-ra Ziemińskiego.

2. SOKOŁOWSKI. O samodzielnem głębokiem zapaleniu krtani (*Laryngitis idiopatica phlegmonosa*).

3. MAJERSON. Polip uszny niezwyklej wielkości.

4. Fr. NEUGEBAUER. Kazuistyka 117 przypadków przetok pęcherzo-macicznych (*Astulae vesico-uterinae*). Przyczynek do nauki o przetokach moczowo-płciowych u kobiet.

— Posiedzenie Komitetu higieny publicznej odbędzie się we Czwartek, dnia 17 Maja 1888 o godz. 7½ wieczorem.

Dalszy ciąg dyskusji o wentylacji.

Warunki specjalnych rozmaitych oddziałów szpitalnych.

Wykaz prac oryginalnych w czasopismach lekarskich polskich zamieszczonych.

W Przeglądzie lekarskim. W N-rze 16. OBALIŃSKI. Nowy rodzaj narkozy mieszaney (d. n.). MOMIDZOWSKI. O ciałkach nerwowych prof. Adamkiewicza (d. n.). TRZEBICKY. Przyczynek do resekcji wola (dok.).

W Gazecie lekarskiej. W N-rze 17. J. BĄCZKIEWICZ. Przypadek niezwyklego rozszerzenia żołądka. NENCKI. O Hematoroporfirynie (dok.). SZADEK. Chirurgiczne leczenie dysmienie wenerycznych (d. c.).

BIBLIOGRAFIA.

Beiträge zur pathologischen Anatomie und klinischen Medicin. E. L. Wagner gewidmet. Leipzig 1888. M. 12.

Bestimmungen, die gesetzlichen, über die ärztlichen Prüfungen für das deutsche Reich. Berlin 1888. M. — 50.

Blum A. Chirurgie du pied. Ill. de 145 fig. Paris 1888. Fr. 8.

Bouchardat A. Nouveau formulaire magistral. 27 éd. Paris 1888. Fr. 4.

Bouglé. Les vices du peuple, suivis de l'histoire et du traitem. des maladies vénériennes. Paris 1888. Fr. 2.

Broca P. Mémoires sur le cerveau de l'homme et des primates. Av. 94 fig. Paris 1888 Fr. 12¹/₂.

Chaleix-Vivie Des nevralgies vésicales Paris 1888. Fr. 2¹/₂.

Cullerre. Les frontières de la folie. Paris 1888. Fr. 4.

Eimer G. H. Th. Die Entstehung der Arten auf Grund von Vererben erworb. Eigenschaften. Jena 1888. M. 9.

Gałęzowski X. Traité des maladies des yeux. 3 éd. Av. 483 fig. Paris 1888. Fr. 20.

Garnier L. Ferments et fermentations. Etude biolog. des ferments etc. Av. fig. 16. Paris 1888. Fr. 3¹/₂.

Gélinau, Goyard et Grand. La fièvre jaune. Paris 1888. M. 1.

Glax J. Ueb. d. Neurosen des Magens. Wien 1888. M. 1.

Handbuch der speciellen Pathologie u. Therapie. Hrsg. v. H. v. Ziemssen. Leipzig 1888.

Handmann R. Die menschliche Stimme u. Sprache in physiologisch-psychologischer Beziehung. M. 27 fig. Münster 1888. M. 4.

Henrijean. De l'antisepsie consid. au point de vue de la chirurgie et de la médecine. Bruxelles 1888. Fr. 3.

Hérard, Cornil et Hanod. La phthisie pulmonaire. Av. fig. et pls. col. Paris 1888. F. 20.

Herzen A. Le cerveau et l'activité cérébrale au point de vue psycho-physiologique. Paris 1888. Fr. 4.

Lapis G. Die Krankheit weil. S. M. d. Königs Ludwig II v. Bayern e. dauerndes Milz-leiden etc. Leipzig 1888. M. 1.

Lecorché et Talamon. Traité d'albuminurie et du mal de Bright. Paris 1888. Fr. 14.

Lorenz. Die Pflege d. Kindes. Breslau 1888. M. — 50.

Martin H. Wie kann unsere Frauenwelt bei der nothwendigen Reform des Hebeammen-wesens helfend eingreifen? Berlin 1888. M. 1.

Michaelis. Die Pflege d. erkrankten Magens. Jena 1888. M. — 80.

Mireur H. La syphilis et la prostitutions 2 éd. Paris 1888. Fr. 5.

Moeli C. Ueb. irre Verbrecher. Berlin 1886. M. 5.

Pfungen R. v. Ueb. Atonie des Magens. Neue Ausg. Wien 1888. M. 4.

Pi. ner. Die Krebskrankheit. Berlin 1888. M. 1.

Schulz M. Impfung, Impfeschaft u. Impftechnik. Berlin 1888. M. 3.

Sée G. Les maladies de l'estomac etc. Paris 1888. Fr. 2.

Thompson H. Die Stricturen u. Fisteln der Harnröhre. Hrsg. v. Casper. Deutsche autor. München 1888. M. 8.

 Do dzisiejszego Numeru dołącza się dalszy ciąg Wykazu chronologicznego do artykułu D-ra Stępniewskiego.

REDAKTOR I WYDAWCA, DR. GUSTAW FRITSCHKE. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N. 80.

Дозволено Цензурою. Варшава 27 Апрелья 1888 г.—Друк Michała Ziemiękiewicza
Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).

CENNIK

ZAKŁADU HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNEGO

D-rów Dobrzyckiego i Fritsche'go

W WARSZAWIE

Ulica Oboźna Nr. 5.

I. Hydropatja. Za 30 biletów bez względu na rodzaj i liczbę stosowanych procedur hydropatycznych raz w ciągu dnia rs. 22 kop. 50 czyli w stosunku za bilet po kop. 75.

Za 15 takichże biletów rs. 13 kop. 50 czyli za bilet po kop. 90.

Za jeden takiż bilet rs. 1.

II. Leczenie Pneumatyczne. Za 30 wspólnych posiedzeń w kloszu pneumatycznym rs. 36, czyli za posiedzenie w stosunku po rs. 1 kop. 20.

15 posiedzeń rs. 22 kop. 50—czyli za posiedzenie rs. 1 kop. 50.

Mniejsza liczba posiedzeń, w stosunku za posiedzenie po rs. 2.

Za 30 biletów na użycie wielkiego dwucylindrowego aparatu o dodatniem i ujemnem dowolnie zmiennem ciśnieniu rs. 18, czyli za posiedzenia po kop. 60.

Półowa powyższej liczby posiedzeń rs. 11 kop. 25 czyli za posiedzenie kop. 75.

III. Leczenie inhalacyami. Inhalacye wszelkich systemów stosownie do zalecenia lekarskiego, za posiedzenie od kop. 25 do 50.

Za wdychania tlenowe licząc po 10 litrów na posiedzenie, posiedzenie po rs. 1 kop. 20.

IV. Kąpiele lecznicze. Za kąpiel Ciechocińską przyrządzoną ściśle wedle przepisu na miejscu używanego rs. 1 kop. 20.

Za kąpiel żelazistą z wielką ilością rozpuszczalnego dwuwęglanu żelaza i stałem wywizywaniem się kwasu węglanego rs. 1 kop. 10.

Za kąpiel igliwiową rs. 1.

Za kąpiel parową kop. 50.

V. Leczenie elektrycznością. Elektryzacya bądź jednej bądź więcej okolic ciała tak za pomocą prądu przerywanego jako też i prądu stałego—posiedzenie rs. 1 kop. 50.

Kąpiel elektryczna faradyczna lub galwaniczna rs. 2.

VI. Mechanoterapia czyli Massaż (Massage). Massaż pojedynczej okolicy ciała rs. 1.

Massaż ogólny rs. 2.

Uwaga I. Wynajmujący klosz na swój wyłączny użytek, wnosi opłatę wedle osobnego cennika, przyczem się nadmienia, iż podobne, specjalne posiedzenia, mogą mieć tylko miejsce w godzinach pozaregulaminowych, to jest, nie od godziny 10-ej do 12, lecz wcześniej lub później.

Uwaga II. W razie gdy chory używa współcześnie dwóch metod leczniczych np. hydropaty i elektryczności, hydropaty i massażu inhalacyi i leczenia pneumatycznego i t. p. opłaca o 25% mniej od sumy, jaka za obydwa rodzaje kuracyi w cenniku jest podaną.

Uwaga III. Chorzy leczący się w Zakładzie mają prawo korzystania w każdej chwili z porady lekarzy zakładowych, za co uiszczają przy pierwszej konsultacyi Rsr. 2.

ZAKŁAD LECZNICZY

HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNY

dla chorych przychodzących,

D-rów DOBRZYCKIEGO i FRITSCHEGO

Oboźna Nr. 5.

1) **Leczenie ścieśnionem powietrzem** w dwóch gabinetach pneumatycznych, oraz stosowanie wielkiego dwucylindrowego przyrządu o dowolnie zmiennem dodatniem i ujemnem ciśnieniu, (wysiężki pleurytyczne, rozdęcie płuc, astmy, katary dróg oddechowych).

2) **Leczenie hydropatyczne.** Zakład zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy według najnowszych wymagań nauki: kąpiele parowe, kąpiele rzymskie, kąpiele ogólne w obszernym bassenie, kąpiele wannowe, nasiadowe, natryski (prysznice) o różnych temperaturach, natryski t. zw. **szkockie**, koce, oraz wszelkie procedury w zakres hydropatii wchodzące (osłabienie ogólne, blednica, liczne cierpienia nerwowe, początkowe cierpienia rdzenia pacierzowego, przewlekłe cierpienia żołądka i kiszek, zastarzałe reumatyzmy i t. d.)

3) **Massaż czyli terapia mechaniczna**, oraz kombinacja hydropatii z masażem (skrzywienia członków, oraz zgrubienia stawów, szczególnie od wysięków zależne, chroniczne zaparcie kiszek, neuralgie obwodowego pochodzenia, i t. d.)

4) **Kąpiele: solankowe, żelaziste, igliwiowe** (skrofuły, niedokrewność, osłabienie ogólne).

5) **Inhaloterapia** czyli leczenie za pomocą inhalacyj. Zakład posiada przyrządy wszelkich systemów i konstrukcyj do stosowania wzięwań (stany kataralne dróg oddechowych z obfitem wydzielaniem połączone, jamy oskrzelowe, cuchnąca płwocina i t. p.)

ZAKŁAD LECZNICZY DLA KOBIET

P-R A J. ROGOWICZA

w WARSZAWIE

ulica Nowogrodzka Nr. 26.

Przyjmuje ciężarne, rodzące i położnice, oraz osoby dotknięte wszelkimi chorobami kobiecemi oprócz rakowatych nieuleczalnych.

W razie potrzeby, zachowanie zupełnej tajemnicy ustawa Zakładu zapewnia. O warunkach przyjęcia i opłaty za mieszkanie, całkowite utrzymanie, leczenie chorej i t. p. dowiedzieć się można u właściciela Zakładu na miejscu lub listownie.

SKŁAD GŁÓWNY WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

wprost ze źródeł sprowadzanych

PRZY

APTECE MAGISTRA FARMACYI

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciw Ogrodu Saskiego.

Zawiadamia, że nadeszły tegoroczne świeże transporty wiosenne wód mineralnych naturalnych, ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych, z zarządami których skład mój od lat wielu zostaje w bezpośrednich stosunkach, mianowicie: wody mineralne, niemieckie, austriackie, czeskie, węgierskie, galicyjskie, tyrolskie, francuskie i t. p. Oprócz wód mineralnych, skład mój zaopatrzony jest w rozmaite produkty źródłowe, jak sole i pastylki wewnątrz używane, oraz szlasy, ługi i t. d. do zewnętrznego użytku. Świeżość wód poręcza się i fakturami oryginalnymi odpowiednich źródeł może być stwierdzoną. Broszurki w różnych językach bezpłatnie są dostarczane. Odstępuje się rabat, biorącym wody mineralne w większych ilościach.

Zamówienia czyli obstalunki przyjmują się ustnie, piśmienne lub drogą telegraficzną. Wysyłka uskutecznia się jaknajśpieszniej, bez doliczania kosztów odwozki do domów i dworców kolei: Adres dla listów jak wyżej. Dla telegramów:

Warszawa, Ziemiński Aptekarz.

(123)—3--1

Docent Dr. Smoleński

ordynuje jak dawniej w Jaworzu (na Szląsku).

6—1

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracja w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bólesci żołądka. Celestins. Zadać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy i Prusinowskiego.

30—6

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

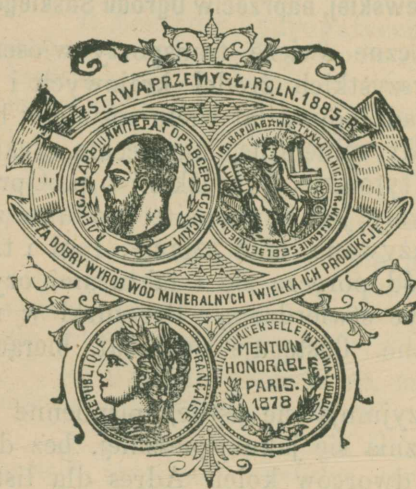
Pastyłki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki **Kompanii Wód Vichy**.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Kucharskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy i Prusinowskiego.

30—6



FABRYKA

WÓD MINERALNYCH

MAGISTRA FARMACYI

W. Karpńskiego

w Warszawie

ulica Mirowska Nr. 3.

Ostrzeżenie.

Pragnąc zapobiedz licznym niedogodnościom jakie powstają w skutek zamiany syfonów, bądź to z powodu podobieństwa syfonów jednych do drugich lub złej woli, z dniem 6 maja zaprowadziłem syfony specjalnie do wód mineralnych, znacznie większe od tych jakie używane są w Warszawie. Każdy syfon opatrzony jest napisem w szkłe **Woda wyrobu fabryki W. Karpńskiego — Syfon własność fabryki**. Panowie więc fabrykanci którzyby pomimo tak wyraźnych cech używali wspomnionych syfonów, do sprzedaży w nich swoich wyrobów do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostaną.

W. KARPINSKI.

(124)—10—1

REDAKTOR i WYDAWCA DR. G. FRITSCHÉ.

Дозволено Цензурою. Варшава 27 Апрѣля 1888. Друк М. Зіемкiewiczа Krak.-Прзд. N. 17.

WYKAZ CHRONOLOGICZNY

streszczający ważniejsze u nas prace o ospie, począwszy od pierwszego pisanego dokumentu aż po obecną chwilę (1768—1888).

(Ciąg dalszy.—Zobacz Nr. 18).

50. **Klinika.** W 2-im roku istnienia Gazety Lekarskiej, ruch pracy piśmiennej lekarskiej obdzielił jeszcze jedno, nowo powstałe pismo. Była niem „Klinika” pod redakcją Dobieszewskiego i przy współpracownictwie sił młodych. Przyspasabiający się od lat kilku grunt pod urabianie się pojęć możliwie emancypujących się od hołdowania pewnym hierarchicznym względom, stał się gruntem kliniki. W atmosferze chwili zaczęło już być za duszno dla piersi zanadto sznurowanych wymogami ceremoniału wzajemnej adoracji. Sens ruchu słowa pisanego ogólny, odbić się musiał i odbił i w prasie medycznej; Klinika ruch ten podjęła w sposób odpowiedni chwili. Wychodziła w Warszawie pod wytrwałem redaktorstwem Dobieszewskiego do r. 1868. Dobieszewski w r. 70 wybył do Galicji, tam, obok zajęć urzędowych jakie przyjął, wydawał chwilowo przy udziale przeważnym lekarzy galicyjskich: „Służbę zdrowia publicznego.”

W Warszawie od r. 1874 miejsce „Kliniki” z przejęciem jej godeł zajęła „Medycyna” pod redaktorstwem do r. 1883 Rogowicza a obecnie Fritschego. We wszystkich tych pismach, dział medycyny publicznej, resp. dział sprawy ospowej, poważnie traktowanym był i jest.

51. **MARKIEWICZ Stanisław (syn).** Zamierzający sprawozdawać z krzątania u nas na polu jakiegokolwiek działu higieny publicznej a więc i działu sprawy ospowej z zeszłego dwudziestolecia, nie może rozminąć się z nazwiskiem Markiewicza, energicznego i młodego (1867) wychowanka b. Akademii Medycznej Warszawskiej i Wszechnicy niemieckich. W chronologicznym porządku autorów lub prac cytowanych w tej książeczce, spotkamy się wielokrotnie z Markiewiczem. Zainaugurował on swój udział w ruchu praktycznym i piśmiennym korespondencyą do Kliniki (r. 1867; str. 12, 26, 46, 116), w której sprawozdając z nędzy warunków prowincjonalnych lekarskich, zillustrował dosadnie postać rzeczy co do wydatniejszych stron sprawy, tak zwanej, felczerskiej i ospowej.

52. **SZTAM Dr.** w artykule „Ospa prawdziwa po szczepieniu krowianką”, pomieszczonym w Tygodniku Lekarskim z r. 1868 Nr. 20 i 21 opisał kilka wypadków ospy groźnie przebiegającej, pomimo tego, że indywidua będące przedmiotem obserwacji, miały szczepioną dawniej ospę. Miało to miejsce podczas epidemii ospowej w Łęczycy w r. 1858; w końcu artykułu Dr. Sztam, streszcza krótko dzieje ospy.

53. **STARKEŁ Józef Cyryl.** Popularny galicyjski lekarz i agronom. Między innemi, napisał: „O szczepieniu krowianką glicerynową” (Przeg. Lekarski 1868).

54. **JODKO-MARKIEWICZ Dr.** Na posiedzeniu T. L. W. z d. 18 sierpnia

1868 r. Dr. Jodko przedstawił dziecko, które pomimo zaszczepionej krowianki przed 12-ma tygodniami przeszło ospę, ograniczoną do samych prawie powiek (Variolosis).

55. DORANTOWICZ Aleksander. (Patrz N. 27 niniejszego spisu).

56. WYRZYKOWSKI I. Dr. Na str. 70 i 71 Kliniki z r. 1869, dr. Wyrzykowski streszcza dokładnie: spostrzeżenia Mailhet'a i Frangué'go co do przebiegu ospy u ciężarnych; Müller'a co do działania wakcyny rozcieńczonej gliceryną; Dupaul'a co do szczepienia krowianki krowom a następnie dzieciom.

57. PRZYSTAŃSKI A. Dr. W elaboracie pod tytułem: „Przeszczepianie ospy. Retrovaccinatio,“ pomieszczonym w N. 22 Kliniki z r. 1869 Dr. Przystański Al. najlepszy ówczesnie praktyk i propagator szczepienia krowianką, zawarł: historię retrowakcynacji, t. j. przeszczepiania limfy z ludzi na krowy (jałoszki); krytyczne objaśnienie celu przeszczepiania; opisanie aktu szczepienia krowom limfy. Rzecz ta stanowiła w r. 1869 przedmiot naukowej ciekawości. Próby retrowakcynacyjne dr. P. wykonywał po za rogatkami warszawskimi w obecności d-rów: Maleka, Zalewskiego, Mühlhausen'a, profesora weterynaryi Seifmann'a i magistra Berezy. Dopełnił pracę wypisaniem, tak zwanych aforyzmów, streszczających praktycznie a wyraźnie wszystko, co się odnosi do sprawy szczepienia ochronnego.

58. PRZYSTAŃSKI Al. dr. Treściwą a dokładną pracę: „Wakcyna, badanie jej mikroskopowe. Rozradzanie jej w organizmie. Retrowakcynacja,“ odczytał dr. Przystański na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Lekarskiego 20 września 1870 r., a następnie pomieścił ją w Pamiętniku tegoż Towarzystwa w tomie 64, zesz. 5, 1870 r. Podaje w niej rezultaty, pierwszy raz u nas przez d-ra P. dopełnionej analizy wakcyny; przywodzi własne, na doświadczałnem badaniu oparte opinie o rozradzaniu się jadu ospowego w organizmie; mówi o retrowakcynacji.

59. LEWANDOWSKI I. H. magister weterynaryi. Pomieścił w Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warsz. i w Klinice N. 6 i 7 z r. 1870 robotę pod nazwą: „Pobieżny rys historyczny ospy naturalnej ludzkiej,“ w której usystematyzował i streścił dane historyczne: o pojawie, biegu i zjadliwości ospy; o ogólnym poglądzie na śmiertelność z ospy; o użyciu środków lekarskich przeciwko ospie; o pierwotnem szczepieniu materyą z ospy i o dawniejszych sposobach szczepienia.

Nadto, tenże autor, pomieścił w N. 25, z r. 1870 Kliniki artykuł: „O pierwotnym pojawie ospy krowiej na ludziach, przypadkowo od niej zarażonych,“ w którym, po części historycznej, objaśnia co do zdań pod względem pierwotnego pojawu ospy krowiej; objawu krowianki i własności tejże; pierwotnego szczepienia ludziom krowianki.

Obiedwie prace opartemi są na źródłach obcych i polskich, zaznaczają się starannym i systematycznym układem.

60. TALKO I. Dr. W artykule korespondencyjnym z Tyflisu: „Nauka chińskich lekarzy o ospie. Szczepienie ospy chińskim sposobem. Ospa w Persyi,“ pomieszczonym w N. 1 Kliniki z r. 1870, dr. Talko podał, podług d-ra Kornijewskiego, próbkę filozofii medycyny w Chinach. Rzecz ta budzi zajęcie

opisem dziwactwa praktyk, stosowanych w celach leczniczych, a między innymi w celach zapewniania ochronności od ospy; wniosek z wywodów d-rów: Talko-Kornijewskiego wyprowadzamy, że szczepienie ospy u Chińczyków, wyprzedzać się zdaje epokę stosowania go w Europie. O ospie w Persyi przywodzi dr. Talko wiązanek szczegółów, opierając się na opisie d-ra Pollak'a. Cały artykuł zajmująco urobiony.

61. CHWAT Ludwik Dr. Ceniony współcześnie, umiarkowanie śmiały lecz przytem i ostrożny chirurg; pomysłowy rekonstruktor instrumentalii ułatwiających technikę. W długim szeregu prac ogłoszonych drukiem lub wypowiedzianych na posiedzeniach Towarzystwa lekarskiego, Chwat zakomunikował na jednym z nich (T. 44; 1870, str. 69). „Nieprzyjemne następstwa po zaszczepieniu ospy“. Jest to kazuistyka ustna wypadku ciekawego a nieczęsto zdarzającego się po zaszczepieniu limfą podejrzaną czystości. Obecny na posiedzeniu Przysiański, w danym wypadku przyczynę odnosił do użycia nieczystej limfy.

62. MARKIEWICZ St. Dr. „Co do statystyki lekarskiej u nas“ kor. Kliniki N. 22, r. 1870. Porządnej statystyki lekarskiej żaden kraj na kuli ziemskiej dotąd nie ma; są jednak państwa, posiadające statystyki szczegółowe, przynajmniej o tyle nie złe, że dane, mówiące z ich rubryk, najgodniejszym wiary językiem, bo językiem cyfr, są w stanie ostrzegać kogo należy, czego się w pewnych razach strzedz, a co przedsiębrać należy. My, urzędnicy jesteśmy tak, że musimy obywać się po pierwotnemu, bez statystyki nawet takiej, którą by godziło się nazwać jako tako niezłą. Żyjemy tedy bez statystyki i lekarskiej: rodzimy się, chorujemy i umieramy jaknajprzykładniej, — ale ile się nas rodzi, ilu, kiedy i z czego umiera, to nam wszystko jedno; wiemy tylko to, że koniec końcem, gdy wszyscyśmy się porodzili, to i wszyscy pomrzemy. Taka stoicka obojętność na rzeczy te i im podobne nie wszystkich nas zadawalnia. Są jednostki o cieplejszej krwi wśród świata swojskich amfibów, co czują, że na odłożnem polu swojskiej także statystyki, czas byłoby coś zrobić, na korzyść przynajmniej przyszłego pokolenia. Jednostki te lub ich gromadki ozwą się, początkowanie robią, lecz niewykrzesawszy ogólniejszego echa z piersi amfibów.... umilkną.

Dwadzieścia kilka lat temu w r. 1865 z Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, wyszło zaproszenie do lekarzy prowincjonalnych o nadsyłanie danych statystycznych o chorobności. Ruch się zainaugurował, ale niepodtrzymany, przypomnieniami z Warszawy, tak potrzebnymi dla polskich natur, przycichł i... ucichł.. Pamiętamy te chwile; ruch zapowiadał owoce dla nauki.

Do dzwoniących na pracę statystyczną należał i młody wówczas lekarz dr. Markiewicz; pomiędzy pisemnymi śladami jego robót z działu higieny publicznej, ochował się w Klinice z r. 1870 N. 18, artykuł korespondencyjny z Soczewki, nawołujący do notowania dobrych dat statystycznych ku ewentualnemu pożytkowi. Zachęcające to nawoływanie, stowarzyszyło się z głosem z Krakowa d-ra Lutostańskiego, którego poważna robota, o zbieraniu statystyczno-lekarskich danych, pomieszczoną jest w Klinice z tegoż roku N. 22 i 23. Pomimo takich i tym podobnych zachęt, ruch ucichł, nastąpiła cisza i... jest teraz tak jak było wówczas.

Z uczuciem cierpkiego żalu, rzeczy powyższe przyszło nam zanotować z tej racyi, że i co do ospy jako endemii czy epidemii, jesteśmy w trudnych sprawozdawczych warunkach, nie mając dobrych statystycznych dat, o które jeszcze w r. 1870, tak upominał się, młody wówczas rzecznik pracy—Markiewicz.

63. SOMMER F. Dr. W obszernym sprawozdawczym referacie pod tytułem: „Wiadomość z nauki o chorobach dzieci,“ pomieszczonym w Pamiętniku Tow. Lek. War. z r. 1870, podał dr. Sommer dane kazuistyczne i terapeutyczne, zebrane przez d-ra pr. Henocha w Berlinie. W dziale tego referatu, traktującym o epidemiach zakaźnych wysypek, dr. Sommer przywiódł wiele interesujących szczegółów i uwydatnił, że częstemi komplikacyami ospy bywają: odra lub szkarlatyna; przy tych komplikacyach, ta choroba przeważa, której zarazek był silniejszym.

64. SOMMER F. Dr. W pracy: „Sprawozdanie z warszawskiego domu dla podrzutków,“ pomieszczonej w Pam. Tow. Lek. Warsz. z r. 1871 str. 135, dr. Sommer w ustępie co do chorych na ospę, a leczonych w r. 1869, zaznacza, że z zapadłych na tę chorobę dzieci, $\frac{3}{4}$ zmarło; spisuje zwięźle ale dokładnie 20 spostrzeżeń nad przypadkami o przebiegu cięższym, wyprowadza wniosek, że stosunek śmiertelności dzieci szczepionych powiększył się od czasu stosowania limfy, rozmnażanej na krowach okulizowanych przy szpitalu.

65. FRITSCHÉ G. Dr. W Nr. 23, z r. 1871, Gazety Lekarskiej, dr. Fritsche Gustaw pomieścił artykuł: „O wpływie światła słonecznego na przebieg ospy“ i w nim, zwięźle a uzasadniająco przypomina zdanie dawnych i wylicza nowych (angielskich) lekarzy, konstatujących wpływ ujemny światła na przebieg ospy.

O ile wiemy, wielu z kolegów na prowincyi szło za radą d-ra Fritsche'go, usuwając chorych od wpływu światła. Otrzymywano pozytywne, dobre rezultaty. Sądzić należy, że racjonalny środek, miarujący wpływ światła na powierzchnię, zajęłą procesem, nieobojętnym na działanie tego wpływu, nadaje się bardzo do szerszego wyprobowania.

66. PRZYSTAŃSKI Al. Dr. Elaborat: „Kilka słów o publicznem szczepieniu ospy w r. 1871,“ odczytał dr. Przysański na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego dnia 17 Października 1871 r. i pomieścił go następnie w Pamiętniku tegoż Towarzystwa w Tomie 66, Zesz. V. Elaborat ten, jest sprawozdaniem z przeprowadzonego w Warszawie, po raz pierwszy szczepienia publicznego krowianką na szerszą skalę. Dr. Przysański zaproszony urzędowo nie dopełniał tego szczepienia w jednym z rewirów Warszawy.

W sprawozdaniu swem dr. P. uobecnił nam kwestyę szczepienia tak jak ona stała blisko lat 20 temu; stała mianowicie równie niedobrze jak obecnie. Przysański, ówczesnie propagujący i dający przykład z osobistej pracy w słabym ruchu, zmierzającym do stosowania racjonalnego szczepienia (krowianką), starał się dać impuls kolegom lekarzom do wzięcia w swoje ręce ważnej sprawy szczepienia ochronnego ospy. Rachunku z otrzymanych rezultatów nie chciał pod korcem; ujawniał go, ku obudzeniu w publice poczucia, że ma ona

prawo żądać, ażeby los zdrowia, a często i życia jej skarbów—dzieci, powierzać ludziom, którzy rozumieją, nie tylko jak ale i co robią, wprowadzając obcy żywioł w organizm. Przysański szczepił krowiankę pielęgowaną i hodowaną przez siebie na jałówkach; kosztem osobistych środków, pracy a może i prywaty, doszedł w tem do możliwej wówczas wprawy. Jeżeli kwestya badania i zbadania (?) chemicznego i mikroskopowego postąpiła przez te lat kilkanaście równolegle z postępowaniem wszystkich środków badania, to na ową chwilę (1870) i środkami miejscowemi, Przysański, zbadał ją, jak można było najdostateczniej.

67. GROËR (ojciec) Dr. W Gaz. Lek. z r. 1871, Nr. 6, Dr. Groër (ojciec) pomieścił artykuł: „Choroba plamista ostra”, w którym opisuje historię wypadku zatytułowanego, ważnego z tego względu, że wedle autora, osobliwość objawów i charakterów naskórnych, czyniły w danym razie chorobę trudną do zdjagnozowania. Rozpoznanie wahało się w danym wypadku pomiędzy chorobą Werlhofa, a ospą plamistą. Podobne trudności mieli i inni nasi lekarze w analogicznych wypadkach i współcześnie prawie z Groërem, z kąd wyrosła dyskusya w pismach medycznych (patrz: Ruszczykowski, Kosztulski).

68. ZDZIENSKI T. Dr. Pomieścił w Gaz. Lek. z r. 1871, Nr. 52, artykuł: „O ospie”, w którym podaje: skrut dziejów ospy; jej szczepienia przed i po Jenner’ze; przedstawia procent śmiertelności od ospy w niektórych krajach i czasach; oświadcza się za ochronnem szczepieniem krowianką i komunikuje, że dostać tej krowianki można w Warszawie w wyliczonych sprzedajniach, a także i w zakładzie leczniczym autora.

69. KOSZTULSKI Dr. Zainteresowany opisem wypadku Groëra (Nr. 67) Dr. Kosztulski w Gaz. Lek. Nr. 13, z 1871 r. Tom 11, skreślił analogiczny obserwowany przez siebie, pod tytułem: „*Purpura hemorrhagica aut variola nigra?*” celem zestawienia go porównawczego z Groër’owskim i zyskania orjentacyjnych wskazówek na przypadek zdarzyć się mogącej potrzeby. Kosztulski, wobec obrazu objawów chorobnych i samej choroby, trudnej do zdjagnozowania, a mogącej być uważaną i za ospę i za purpurę, snuje bardzo praktyczne kazuistyczne wywody, a z nich wyprowadza opinię, że wypadek przezeń obserwowany i Groër’owski (ewentualnie i wypadek opisany przez Ruszczykowskiego), uważać wypada za należące do związanych istotowo i patogenetycznie z ospą (Sydenham, Hebra); wszyscy chorzy, o których mówią ci spostrzegacze, byli przybyszami świeżymi z Niemiec, gdzie wówczas ospa epidemicznie panowała i z kąd do nas przybyła w następstwie. Może się zdarzyć, że nie jeden z kolegów znajdzie się w potrzebie odnowienia znajomości z temi kazuistykami; dla tego akcentujemy przejście ich przez naszą literaturę.

70. SZANCER St. W liście sprawozdawczym: „Kilka słów w kwestyi powtórnego szczepienia ospy,” do Gazety lekarskiej, pomieszczonym w Nr. 1 tego pisma, z r. 1871, Tom XI, Dr. Szancer komunikuje, że gdy w zamiarze uprzedzenia następstw spodziewanej epidemii, zastosowano na możliwie szeroką skalę rewakcynację w Piotrkowie, to epidemia po przybyciu, srożąc się nad nie rewakcynowanymi, oszczędziła rewakcynowanych. Cytuje nadto autor, opinię Dra Prof. Dietl’a z Krakowa, osobiście wypowiedzianą przed Drem Szance-

rem, a przyznającą rewakcynacyi stanowczą własność dalszego zapewniania ochronności.

71. KAHL Jan Eugeniusz. W Gazecie Lekarskiej T. XI, 1871 r., str. 430 i 431 jest artykuł Kahl'a sprawozdawczy o epidemii 1871 r. „Ospa rodzima w Warszawie i środki przeciw niej przedsięwzięte.“

72. LUTOSTAŃSKI Dr. W Przeglądzie Lekarskim Krak. z r. 1871 Nr. 24, pomieścił gruntownie napisany artykuł o kwestyi reorganizacyi szczepienia ospy w Galicyi pod tytułem: „Szczepienie ospy.“ W tymże roku i piśmie Nr. 31 ogłosił artykuł, na dobie wówczas będący „Komitety ospowe.“

73. KRALCZYŃSKI Kazimierz Lekarz urzędowy w Łańcucie a potem w Krakowie, między innemi pomieścił w Przeglądzie Lekarskim Krak. z r. 1871, Nr. 36: Uwagi nad projektem utworzenia Komitetów ospowych (Luto- stańskiego).

74. WISŁOCKI Dr. Prof. W zesz. 3 Przegl. Post. z Nauk Lek. w r. 1871 pomieścił Profesor Wisłocki sprawozdawczy referat z dzieł obcych, odnoszących się do higieny ogólnej. Najważniejszy dział referatu zaczyna się od str. 460 i ten właśnie poświęcony jest ospie. Wisłocki analizuje krytycznie wywody i zdania bardzo wielu lekarzy, ogłoszone publicznie drukiem aż do zdania Maier'a i Szramm'a, żądających zaprowadzenia przymusowej, nie tylko wakcynacyi ale i rewakcynacyi. Sprawozdanie to Wisłockiego, daje nam świadomość, jaki to ogrom prac o ospie ukazał się w literaturze zachodnio-europejskiej na krótko przed r. 1870.

75. WYRZYKOWSKI I. Dr. W Przeglądzie postępu nauk lekarskich za rok 1872, w zeszycie V jest pomieszczony referat sprawozdawczy Dra Wyrzykowskiego, pod rubryką tytułową: „Choroby wysypkowe ostre“, z współcześnie pojawiających, ważniejszych zagranicznych prac. Z działu wspomnianych wysypek, najrozleglej traktowaną jest literatura ospy.

Wyrzykowski sprawozdał na str. 719 z pracy Fleischmann'a: „*Ueber die Gleichzeitigkeit zweier acuter Exantheme nach neuen Beobachtungen. Arch. f. Decem. S. 223; r. 1872.*“, konstatującej wypadki wzajemnego współczesnego występowania ostrych zakaźnych wysypek; w następstwie, bardzo pracowicie streścił roboty więcej wartościowe, a mianowicie:

a) Co do stosunków epidemiologicznych:

Fiedler'a, Geissler'a, Knecht'a, Müller'a, Arigo Salvatore'a, Bakewell'a.

b) Co do patologii ospy, objawów jej i powikłań; kazuistyki; postaci ospy krwawej: Cohn'a, Obermeier'a, Brervirth'a, Lothar'a Meyer'a, Ponfick'a Zülzer'a, Kaposi'ego. Nadto wspomniał o pracach: Tott'a, Stokes'a i Burkart'a co do terapii ospy; na koniec co do szczepienia limf i co do niebezpieczeństw od szczepień i rewakcynacyi, streścił wywody: Tulmann'a, Ruosel'a, Costey'a, Monvre'a i Garland'a.

W streszczeniach tych, Wyrzykowski zapoznaje nas ze stanem poglądów i z wynikami prac autorów, którzy wśród wielkiej rozległościowo epidemii, a nieregularnej w pochodzie około i po r. 1870, mieli możność nagromadzenia obserwacyi.

Anormalne, bo wojenne stosunki w Niemczech, potęgowały siłę najścia.

76. LEVITOUX Henryk Dr. Urodzony w Krakowskim z ojca francuza, z matki polki, doktoryzował się w Paryżu. Znany w Warszawie jako pisarz i wzięty lekarz. W rzędzie artykułów i dzieł treści lekarskiej, filozoficznej i etycznej napisał: „Na czym polega pokrewieństwo pomiędzy chorobami, jak: odra, płonica, błonica, ospa, tyfus, karbunkul i zgorzel; co rozumieć należy przez jedność przyczyny tych chorób i w jakim wypadku czysto szczepiona ospa zakazić może organizm innemi chorobami“. (Gaz. Lek. Tom: 12, 1872 str. 262—264.

77. LITICH AL. Weterynarz galicyjski, między innemi napisał: „Spostrzeżenia o szczepieniu krowianki u krów (Dwut: med. publ. 1872, str. XXII—XXIII.)

78. MAYZEL Wacław Dr. zaznaczający się młody biolog i bakteryolog w Warszawie. Między innemi pomieścił w Wieńcu (1871): „O ospie. O niedokrewności.“

79. MUNKIEWICZ Dr. „Historia chorób nagminnych.“ W pracy tej, pomieszczonej w wydawnictwie Lwowskiem: „Służba zdrowia publicznego“, Dr. Munkiewicz ułożył dzieje chorób nagminnych podług Haeser'a. Na stronnicy 242 jest historia ospy w wiekach średnich.

80. BARTOSZEWICZ I. W Tomie I-ym, wydanego przez Redakcyę gazety Lekarskiej w r. 1872 dzieła niedokończonego: „Rys historyczno-statystyczny szpitali etc.“, Bartoszewicz Julian pomieścił opis Szpitala Dzieciątka Jezus.

Co się dało zaczerpnąć z tej pracy, tośmy zaczerpnęli z odnośnych działów, wspominających o kwestyi sprawy ospowej; Szpital Dzieciątka Jezus zawsze był punktem ogniskującym promienie tej sprawy.

81. KADLER L. Dr. W artykule: „Dwa wypadki ospy“ pomieszczonym w Gaz. Lek. z r. 1872, Nr. 35; Tom 13, sprawozdaje Dr. Kadler z przebiegu dwóch wypadków ospy, rozwiniętych u rewakcynowanych: jeden zakończył się wyzdrowieniem, a drugi śmiercią (w Wiedniu).

Notuje się tutaj, że jeden wypadek (wyzdrowienie) dotyczy kobiety, u której nieprzyjęła się rewakcynacja; u mężczyzny (Wiedeń), opisany wypadek, należy istotnie do najrzadszych. Pacjent nie tylko był szczepiony, następnie rewakcynowany, ale i ospę naturalną przeszedł, pomimo to jednak zmarł na tak zwaną czarną ospę, w 3 lata po przejściu naturalnej.

82. GRABOWSKI Dr. KUSSMAUL Pr. Dr. „Dwadzieścia listów o szczepieniu ospy ludzkiej i krowiej.“

Prof. Kusssmaul w powyżej zatytułowanym, obszernym operacie, spolszczonym przez Dra Grabowskiego z Krakowa i pomieszczonym w wydawnictwie Lwowskiem: „Służba zdrowia publicznego“, wyczerpuje wielostronnie przedmiot kwestyi ospowej. W dopisku na str. 355 jest streszczenie dziejów ospy w Polsce z Gąsiorowskiego. Praca Kusssmaul'a jest poważną, wyczerpującą prawie, a nawet polemiczną; zanadto jednak dużo Kusssmaul buduje na cyfrach statystycznych, bez względu na źródła, którym zdaje się absolutnie wierzyć.

83. PAWLIKOWSKI. (Ze Lwowa) Dr. W artykule: „O szczepieniu ospy krowiej“, pomieszczonym w czasopiśmie lwowskiem: „Służba zdrowia publicznego“, Tom 2, str. 450, sprawozdał Pawlikowski z prac i poglądów: Seaton'a, Negrie'go, Warlemont'a, Poirier'a i innych poważnych propagatorów szczepienia krowianką.

84. BARNES Robert Dr. W Tomie 67. P. T. L. z r 1872 jest podaną opinia Barnes'a, że na zasadzie obserwacji, kobietom ciężarnym nie szkodzi ani szczepienie ospy ani rewakcynacja; wpływu szkodliwego ztąd nie ma ani dla matki ani dla płodu (Brit. Med. Journ. 1871).

85. CHODAKOWSKI Dr. W Pamięt. Tow. Lek. War. Tom 67, Zesz. 4, rok 1872, pomieścił Dr. Chodakowski (z Sandomierza) referat: „O ospie, urobiony na podstawie danych, poczerpniętych z własnych autora spostrzeżeń; spostrzeżenia te gromadził Dr. Ch. przez ciąg trzydziestoletniej praktyki prowincjonalnej. Podane tu są kolumnowo i obok siebie zestawione charaktery całego przebiegu: ospy rodniej (variola) ospy złagodzonej (variolois) i ospy wietrznej (varicell'a). Mówi Dr. Ch. o rewakcynacji; proponuje wprowadzenie niektórych ulepszeń i zaprowadzenie w każdym powiatowem mieście, przy szpitalu, tak nazywanego przez autora, instytutu dla rozmnażania limf i szczepienia ospy ochronnej krowianką.

86. KOŚCIAKIEWICZ Antoni Dr. b. oficer polski, ozdobiony krzyżem złotym *virtuti militari* w r. 1831. Uczeń medycyny w Montpellier, gdzie w r. 1836 zostaje promowany na doktora. W r. 1848 kapitan gwardyi narodowej. W r. 1870 sztablekarz gwardyi. Zaczny człowiek i członek licznych towarzystw naukowych w Europie i w Ameryce. Napisał wiele dzieł treści medycznej, a co do ospy, wydał: „*Memoires sur les epidémies de la variole et de la varioloïdes de 1861—1871, lue à la séance etc. S. Etienne 1872.*”

87. WSZEBOR Józef Dr. W artykule zatytułowanym „Xylol“, pomieszczonym w Pam. Tow. Lek. War. Tom 67, Zesz. 4, z r. 1872, podaje Dr. Wszebor: dozowanie Xylolu podług Zuelzer'a; komunikuje o stosowaniu tego środka przeciw ospie na chorych ospowych w Szpitalu Dzieciątka Jezus i o wynikach rozbioru chemicznego tego środka, dokonanego przez chemika p. Milicera.

88. KACZOROWSKI Teofil. Dr. Zdolny i wzięty lekarz w okolicach Torunia a obecnie w Poznaniu. W rzędzie wielu prac pomieścił w Przegl. lek. Kr., 1872, Nr. 6, 8, 9, 10 „Sprawozdanie o ospie, która panowała nagminnie w Poznaniu w r. 1871, ze szczególniejszem uwzględnieniem chorych pielęgowanych w szpitalu miejskim.

89. JANIKOWSKI St. syn Andrzeja. Piękna moralnie i naukowo postać. Urodzony w Warszawie (1833), doktoryzowany w Dorpacie; profesor medycyny sądowej w Krakowie (1866); dziekan (187^{3/4}); redaktor płodny pisarz; zaczął człowiek, zmarł 1881 r. W rzędzie wielu prac pomieścił w Dwut: hyg. publ. 1872: „Sprawozdanie z nowszych prac o środkach ochronnych przeciwko ospie naturalnej.”

90. Rady dla publiczności: Towarzystwo lekarskie krak. w r. 1872 wydało informującą, w popularnym tonie utrzymaną broszurkę: „Rady dla publiczności co do zachowania się podczas panującej ospy.“

91. SZOKALSKI Wiktor Dr. Pr. Na posiedzeniu Tow. lek. War. z d. 3 Wrześ. 1872, o czem jest sprawozdawcza relacja w t. 48 Pam. str. 456, profesor Szokalski zakomunikował interesujące szczegóły o wypadku ospy rodniej u dziecka przed rokiem szczepionego limfą ospy ochronnej. (d. n.)